PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 6 (910) SOBOTA DNIA 20 STYCZNIA 1934 ROKU ROK XIV

10 czy 12 klubów ligowych?..

Druga porażka bokserów w Szwecji

Reprezentacja czterech miast zwycięża Poznań 8:6. Polacy prowadzą 6:0 przez Jarząbka, Rogalskiego i Kajnara

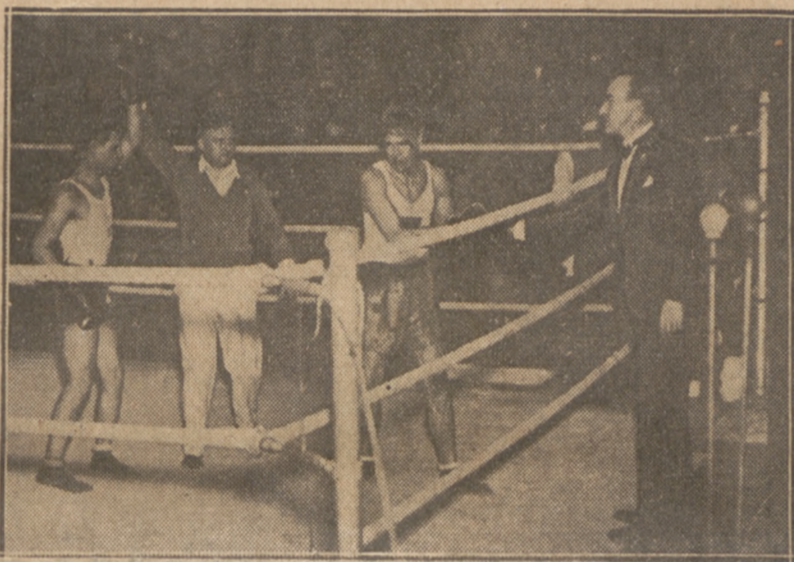
List od Jarosza z Ameryki. Kanadyjczycy zrywają kontrakt

Tauno Lappalainen o narciarstwie polskiem

OEREBRO, 17.I. — Tel. wł. — Drugie spotkanie pięściarzy polskich w Szwecji pod nazwą Poznań — reprezentacja czterech miast Malmoe, Goeteborg, Oerebro i Berengne zakończyło się ponownie naszą porażką w stosunku 6:8. Tym razem prześladował nas dotkliwy pech. W wadze średniej spotkanie Majcarzycki — Haakonsen zakończyło się poważną kontuzją Majchrzyckiego. Po wysoko wygranej pierwszej rundzie, w ostatniej chwili Haakonsen, wchodząc w zwarcie z nisko pochyloną głową, uderzył czaszką Majchrzyckiego w oko, rozcinając mu powiekę w dwu miejscach. Krew zalała Polakowi zupełnie twarz, tak że nie obeszło się bez interwencji lekarzy i zszywania. Walkę naturalnie przerwano.

Mecz w Oerebro odbył się tylko w 7 wagach, gdyż Antczak nie mógł startować z powodu kontuzji nosa, który coprawda goi się, ale nie pozwala jeszcze na walkę.

Zawiódł w drużynie polskiej ponownie Garncarek i Piłat, który przekonał się na własnej skórze, że musi się jeszcze bardzo wiele nauczyć, aby zostać prawdziwie pierwszorzędną wagą ciężką.



BĄKOWSKI TRIUMFUJE W SZTOKHOLMIE
Jak widzimy, sędzia ogłasza zwycięstwo Polaka przez tech. nokaut nad Lindquistem. Na prawo prezes Soenderlund.

Bąkowski przegrał nieznacznie na punkty z bardzo dobrym Alanem Karlsonem, znanym w Polsce z trzech zwycięstw, m.in. nad Cyranem.

W wadze koguciej spotkali się Jarząbek z Larsonem; przez trzy rundy wyraźną przewagę miał Polak, który walczył znacznie lepiej niż w Sztokholmie i wygrał wysoko na punkty.

W wadze piórkowej Rogalski odniósł szybkie zwycięstwo, już w 2 minucie przez nokaut z Stomborgiem. Szwed początkowo miał jakby przewagę i zadał parę celnych lewych, ale jedno odkrycie się wykorzystał błyskawicznie Rogalski, który prawym sierpem-kontrem posłał go na deski. Piękny nokaut!

W wadze piórkowej Kajnar pobił na punkty Andersona. Przez pierwsze dwie rundy Polak ma ogromną przewagę, tak że Szwed jest chwilami zupełnie oszołomiony. W trzeciej rundzie wyższość Kajnara jest już mniejsza, ale Polak wygrywa wysoko na punkty.

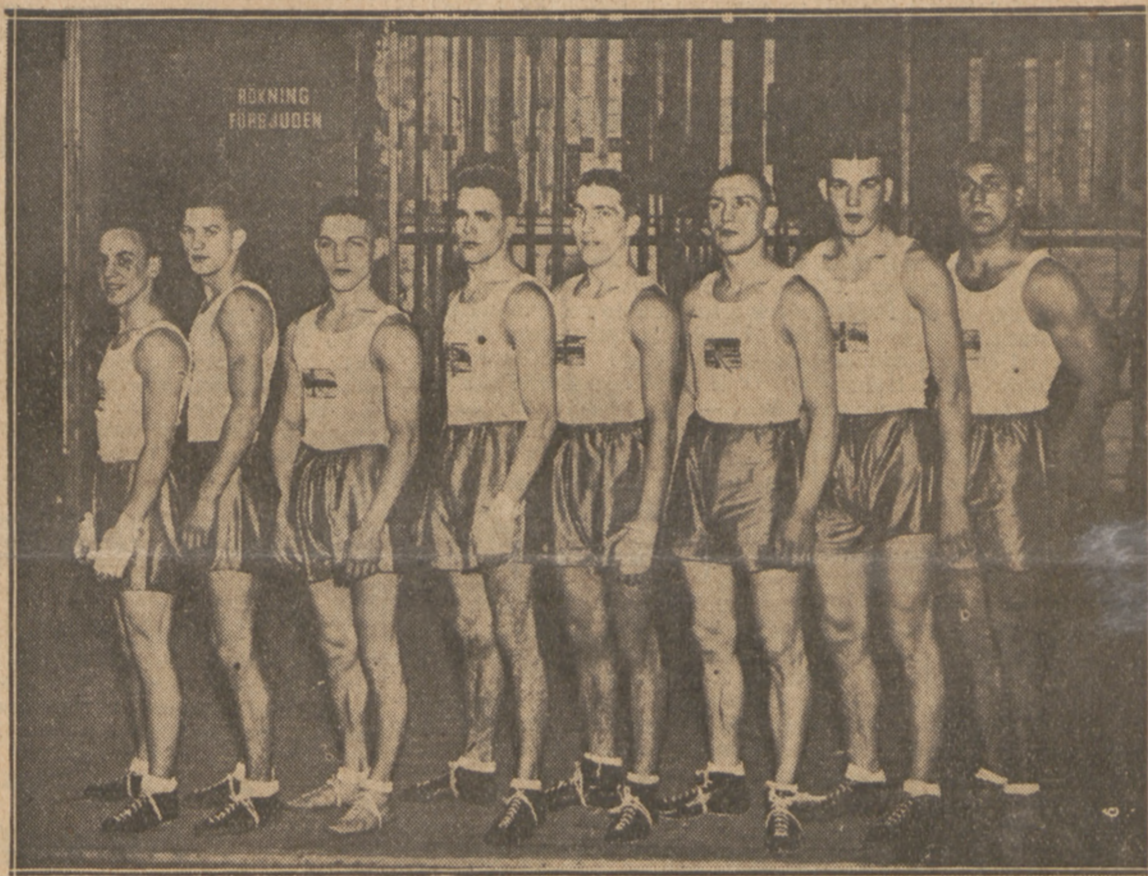
Bąkowski stoczył z A. Karlssonem przez trzy rundy wyrównaną walkę na dystans. W zwarciu nieznacznie lepszy był Szwed i dzięki temu osiągnął minimalne ale zasłużone zwycięstwo. Jak się okazało po walce, Bąkowski wybił sobie nieznacznie prawą rękę.

W wadze półśredniej Garncarek uległ ponownie Gustawowi Karlssonowi. Pierwsza runda była wyrównana, drugą przegrał Polak wysoko, w trzeciej posłał on nawet Szweda na deski, niestety, nie potrafił wykorzystać chwili słabości i musiał zadowolić się odrabianem punktów, co jednak nie wystarczyło nawet na remis. Ubolewamy wszyscy, że niema tu Seweryniaka.

Garncarek bowiem albo jeszcze nie powrócił do formy, albo też gwiazda jego zaczyna na dobre blednąć.

W wadze średniej Majchrzycki spotkał się z Haakonsenem, który ostatnio pobił dwu mistrzów Danji: Andre Nielsena i Christensena. Walczy on w prawej pozycji, już choćby z tego powodu jest przeciwnikiem trudnym. Mimo to Majchrzycki rozgryza go bardzo prędko i ma w pierwszej rundzie ogromną przewagę, gdy nagle w ostatniej chwili pierwszego starcia następuje owa nieszczęśliwa kontuzja, która zmusza Polaka do rezygnacji i pozbawia nas cennej siły na piątkowy mecz Poznań — Sztokholm.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



REPREZENTACYJNA ÓSEMKA PIĘŚCIARZY SZWEDZKICH
jest obok Niemców i Węgrów, trzecia drużyna kontynentu, której udało się pokonać Polaków w meczu międzypaństwowym. Od lewej stoją: Moengelin, Cederberg, Bohman, Lindquist, Petterssen, Gustaffsson, Söderberg i Andersson.



KOLEJOWE P. W. OGNISKO
będzie dla Legji twardym przeciwnikiem na meczu rewanżowym w Wilnie.



GORĄCY MOMENT
pod bramką Evertonu na meczu o puhar Anglji z Tottenhamem. Bramkarz Nichols odbija piłkę pięścią na korner.



LACROSSE,
gra zupełnie nieznana w Europie, zdobywa sobie w Ameryce coraz większą popularność. Oto moment meczu w Los Angeles.



ZOFJA STOPKÓWNA
wygrała pierwszy bieg pań w Zakopanem.



RODZEŃSTWO KALUSOWIE
para młodych łyżwiarzy ze Śląska, budzi wiele nadziei na przyszłość.

Przed finałem plebiscytu

Ostatnie dni głosowania na listę 10-ciu najlepszych

W plebiscycie o miano najlepszego sportowca polskiego w r. 1933-im bije dziś trzeci dzwonek.

Za dwa dni, gdy upłynie 20 stycznia będzie już zapóźno — plebiscyt zostanie definitywnie zamknięty, a każdy kupon nadesłany z późniejszą datą stempla pocztowego — unieważniony.

Dlatego też bijemy w dzwon alarmowy: kto jeszcze ociągał się z wypełnieniem kuponu plebiscytowego, niech uczyni to niezwłocznie nalepi go na zwykłą kartkę pocztową i wyśle najpóźniej w dn. 20 stycznia pod adresem: Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3-5.

Przecież żaden prawdziwy miłośnik sportu nie zaniedba swego obowiązku aby własnym głosem przyłączyć się do akcji wyeliminowania wśród zastępu naszych asów listy „10-ciu najlepszych".

Nie można zapominać również o nagrodach jakie czekają naszych czytelników za odgadnięcie ostatecznej listy. Dwie pary nart, buty narciarskie, skarbonki do oszczędności, sztućce platerowane, wreszcie komplety perfumeryjne czekają na 20-tu czytelników, którzy wykażą się największem znawstwem i intuicją.

Zatem wszyscy do urn!

Niech w urnach plebiscytowych nie zabraknie głosu żadnego z naszych czytelników!

Właśnie bije trzeci dzwonek! Dwudziestego pierwszego stycznia będzie już zapóźno!

Piłat przechodzi do Warszawianki śladem swych kolegów klubowych z Warty — Forlańskiego i Polusa. Taka sensacyjna plotka kolportowana była ostatnio w kołach pięściarskich Poznania

Mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie Warta — Skoda odbędzie się definitywnie dnia 28 b. m. w Warszawie. PZB oficjalnie zdementował informacje, jakie ukazały się w całej prasie jakoby termin tego spotkania został przesunięty na dzień 12 lutego r. b.

Skoda czyni jednak starania w PZB o przesunięcie tego terminu na dzień 2 lutego r. b. ze względu na to, że 28 b. m. ma się odbyć doroczne walne zgromadzenie Skody.

Jeżeli nie 4, to 11 lutego

Ale mecz z Niemcami musi się odbyć

Zarząd P. Z. B. obradował we wtorek wieczorem nad sprawą odmowy Niemiec rozegrania meczu międzypaństwowego w dniu 4 lutego w Poznaniu. Jednomyślnie postanowiono domagać się dotrzymania zawartej umowy i jeszcze tego samego wieczoru wysłano list do związku niemieckiego z zawiadomieniem o powziętem postanowieniu. P. Z. B. godzi się na ewentualne przesunięcie meczu o tydzień, to jest na dzień 11 lutego.

W związku z przewidzianym na 4 lutego meczem Polska — Niemcy, P. Z. B. poczynił już poważne wydatki finansowe, bowiem wydrukowano już afisze, bilety i t. d. Na ręce wiceprezesa P. Z. B. p. Seydlitza wysłano do Sztokholmu ekspress z poleceniem interwenjowania w drodze powrotnej ze Szwecji w Berlinie, w celu doprowadzenia meczu do skutku w terminach wyżej podanych. Gdyby te wszystkie zabiegi zawiodły, wówczas P. Z. B. zamierza prosić o interwencję M. S. Z.

Z przyczyn od redakcji niezależnych, dalszy ciąg odcinka pt.: „Tenis", nie może się ukazać w numerze bieżącym.

Na najlepszej drodze...

Świetne wyniki kuracji chorej nogi Kusocińskiego

Kusociński znajduje się na najlepszej drodze do kompletnego wyleczenia.

Po obejrzeniu naszego mistrza w sobotę, dnia 13 b. m. przez dr. Levittoux i dr. Przeworskiego skonstatowano, że schorzenie kaletki maziowej ucichło, że Kusociński znajduje się już we wcale dobrem samopoczuciu fizycznem i że nastąpił wreszcie od tylu miesięcy oczekiwany moment rozpoczęcia treningu kondycyjnego.

Radosne te nowiny komunikuje nam telefonicznie dr. Przeworski, który stwierdza z całem zadowoleniem ogromne postępy kuracji i zapowiada, że za 3—4 tygodnie pogromca rekordów Nurmiego powinien już stanąć na bieżni w hali zamkniętej w celu rozpoczęcia normalnego treningu.

— Jeśli potem nie zajdą jakieś nieprzewidywane przez nas komplikacje — mówi dalej dr. Przeworski — w maju Kusociński będzie mógł już śmiało startować w zawodach krajowych, a w lipcu — sierpniu będzie gotów do zmierzenia się z konkurencją zagraniczną.

Mamy wrażenie, że pomyślne te wiadomości są najlepszą zapłatą dla wszystkich, którzy z takiem przejęciem i gotowością wzięli udział w zainicjowanej przez „Przegląd Sportowy" akcji na fundusz leczenia Kusocińskiego.

Triumf tych nielicznych, mimo wszystko, entuzjastów będzie zupełny, gdy w lecie, co da Bóg, sprawdzą się słowa dr. Przeworskiego i „Kusy" znów jak w r. 1932-im nie będzie schodził z ust entuzjastów sportu, a jego triumfy znajdą szerokie echo w prasie całego świata.

Racing paryski potwierdził przyjazd swej drużyny tenisowej na mecz z Legją w pierwszych dniach maja. W skład drużyny wejdzie Boussus i Brugnon. Po wizycie w Warszawie Francuzi udadzą się na międzynarodowe mistrzostwa Austrii, które rozpoczynają się 7 maja. Na przeszkodzie meczu z Rancingiem mogą stanąć jedynie jakieś nieprzewidziane wyniki losowania w Davis Cupie, na co goście zwracają uwagę.

Wiadomości o przyjeździe Parkera-Pajkowskiego do Europy potwierdzają się. Obecnie mówi się już, że Parker weźmie również udział w międzynarodowych mistrzostwach Francji.

Jak to było w Sztokholmie

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

STOCKHOLM, 16.1.

Mimo, że zespół polski spełnił z wyjątkiem Garnczarka swe zadanie w Stockholmie w zupełności, mecz ten mógł w najlepszym wypadku skończyć się dla nas remisowo. Zresztą nietylko mógł, ale i powinien; Garnczarek bowiem miał naprzeciw siebie niewątpliwie najsłabszego ze Szwedów i mimo wszystko, objektywnie biorąc, zwycięstwo mu się należało.

W pierwszych trzech wagach Szwedzi byli lepsi o ów drobny procent, który jednak wystarczał, aby bez dyskusji przyznał im zwycięstwo na punkty.

Natomiast Bąkowski rozgryzł swego przeciwnika kompletnie i tylko sędzia ringowy nie pozwolił mu powalić Szweda do dziesięciu na deski.

Asem atutowym naszego zespołu był niewątpliwie Majchrzycki, który też zdobył największy aplauz zarówno publiczności, jak i krytyków szwedzkich.

Poznańczykowi wystarczyło, że jego przeciwnik był nieco za powolny i „telegrafował" swe ciosy, aby, dobrego technicznie, starego wygę ringowego „sponiewierać" kompletnie.

Antczak zdobył sobie w walce z klasowym i silnym Söderbergiem miano pięściarza o lwiem sercu. Polak był dla Szweda w ciągu pierwszych dwu rund przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i dopiero w trzeciej — po fatalnej contrze prostym i rozbiciu nosa przegrał kilka pojedynków, co też ostatecznie zaważyło na wyniku.

Piłat wygrał walkę pewnie, był zdziwiony twardością i wytrzymałością „Czarnego Peża". Walka była bardzo ostra i zacięta.

Sędzia p. Itänen był bardzo słaby — przerywał za wcześnie zwarcia i w niewłaściwych porach. Tendencyjnie też przeszkadzał Polakom, natomiast na zbyt niskie uniki Szwedów nie zwracał uwagi.

Po zawodach odbył się niezwykle miły i serdeczny bankiet, na którym przemawiali kolejno wiceprezes Szw. Z. B. i były 10-krotny mistrz świata w jeździe figurowej na łyżwach p. Salchow, prezes F. I. B. A. p. Söderlund oraz wiceprezes P. Z. B. p. Seydlitz.

Po przemowach orkiestra odegrała hymny narodowe, a drużyny wzniosły na cześć Związków i przeciwników okrzyki.

Prezes Söderlund wręczył następnie każdemu z zawodników żetony pamiątkowe a kierownictwu polskiej drużyny pamiątkowe albumy z widokami Stockholmu. Nagrodę dla najlepszego boksera szwedzkiego otrzymał „kogut" Cederberg. W poniedziałek drużyna zwiedziła autami osobliwości Stockholmu, a we wtorek odbyła lekki trening. Antczak ma lekką kontuzję nosa i walczyć w Oerebre nie będzie, wobec czego startujemy w 7 wagach. W drużynie nastrój i humor dobry.

A oto kilka zdań o meczu i postawie Polaków.

Prezes F. I. B. p. Söderlund: — Drużyna polska podobała mi się więcej od oglądanej ostatnio reprezentacji Polski w Poznaniu. Zrobiliście duże postępy, ale ciągle jeszcze za bardzo ufacie w siłę swego ciosu, przez co zapominacie o technice i kryciu.

— Za najlepszego spośród Polaków uważam Majchrzyckiego, potem Rogalskiego i Bąkowskiego — reszta bije zbyt szeroko.

— Podziwiałem też nadzwyczajną kondycję i ofiarność u Waszych bokserów, zwłaszcza u Antczaka. Co do walki Garnczarek — Petersen, to walkę prowadził Garnczarek, Szwed natomiast za mało boksował. Gdybym był Polakiem bezwzględnie dałbym wygraną Garnczarkowi.

Kierownik drużyny polskiej, wiceprezes P. Z. B. p. Seydlitz: Mogliśmy zremisować, gdyby nie krzywdzący wynik w walce Garnczarka. Wygrać było niemożliwie. Pierwsze trzy wagi przegraliśmy słusznie, chociaż nieznacznie.

— Z drużyny najbardziej podobał się Majchrzycki, który był bardzo dobry i w zwarciu i na dystans, oraz Bąkowski, a dalej Kajnar i Antczak; ze Szwedów: Cederberg w wadze koguciej i Bohman w piórkowej. Sędzia ringowy beznadziejny.

Przewodniczący Wydz. Spr. Sport. P. Z. B., p. Cynka: — Zawodnicy nasi dali z siebie w czasie walki wszelkie umiejętności i możliwości. Z Polaków najlepszy Majchrzycki i Antczak, dalej Bąkowski.

— Kajnar i Rogalski mieli przeciwników bardzo dobrych i ulegli po bardzo zaciętej walce. Jarząbek wyraźnie zdenerwowany walczył bardzo ambitnie. Najsłabszy był Garnczarek.

Red. sport. „Idrottbladet" największej gazety sportowej w Szwecji a zarazem nasz opiekun, p. Holmstedt: — Walki naogół na poziomie, większość Polaków, to bokserzy technicznie bardzo dobrzy. Nie spodziewałem się tego, gdyż wyobrażałem sobie Was, jak Finów, których znam jako fighterów bez opanowanej techniki. Najbardziej podobał mi się Majchrzycki — Kajnar — Bąkowski i Rogalski, reszta powinna popracować nad techniką.

Antczak zaimponował mi swoją bojowością, ten chłopak ma serce na właściwem miejscu. Z Szwedów podobał mi się kog. Cederberg i Söderberg w półciężkiej. Według mego zdania sędziowie pokrzywdzili nieco Garnczarka.

Stamm.

Kanadyjczycy zrywają kontrakt

Drużyna kanadyjska Saskatoon Quakers, która w okresie 20 — 24 stycznia miała rozegrać spotkanie z reprezentacją naszą — zerwała przed paru dniami kontrakt, motywując swój krok lepszemi warunkami finansowemi, otrzymanemi od lodowisk w Pradze Czeskiej i Budapeszcie.

PZHL wnosi w tej sprawie odwołanie do Międzynarodowej Ligi Hokejowej, gdzie leży już również skarga angielskiego Związku hokejowego, oparto o atakich samych przyczynach. Odszkodowanie, jakie przypuszczalnie uzyskamy, nie zastąpi niestety meczów na boisku.

Równolegle podkreślić należy już nie tylko niesportowe, ale i niekupieckie postępowanie Kanadyjczyków: targi o ekwiwalent finansowy były prowadzone do do ostatniej chwili, kłócono się o każdą taksówkę, o każdy najdrobniejszy wydatek. Wreszcie uzgodniono wszystkie kwestje sporne i wszystko zdawało się na najlepszej drodze.

W tej sytuacji — PZHL, który zasadniczo zdecydował wyjazd do Medjolanu na mistrzostwo świata — rozpoczął energiczne starania o zorganizowanie tournee przez gry w Budapeszcie, Pradze Czeskiej i Wiedniu, względnie w jednej lub dwu z tych miejscowości. Finalizacja tych zamierzeń winna nastąpić w ciągu najbliższych paru dni. O ile uzyskane zostanie subsydjum z MSZ — wyjazd doszedłby do skutku w przyszłym tygodniu.

*

Rewanżowe mecze hokejowej puli finałowej rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę według następującego programu: w Wilnie Ognisko zmierzy się z warszawską Legją (sędziuje S. Szerzec), we Lwowie Pogoń z AZS Poznańskim (sędzia S. Sachs) i w Krynicy KTH z Czarnymi lwowskimi (sędziuje S. Żebrowski).

O ile ostatni mecz nie budzi specjalnego zainteresowania, gdyż mało prawdopodobne jest, aby KTH wygrało mecz różnicą przynajmniej czterech bramek, nawet uwzględniając gorącą publiczność krynicką — o tyle mecze w Wilnie i Lwowie mają posmak największej sensacji, szczególnie że obie pokonane drużyny walczą na własnych lodowiskach. Jeśli uwzględnić, że siły wszystkich czterech drużyn są niemal zupełnie równe — zrozumiałe się stanie, że własna widownia może być tym atutem, który zadecyduje o dalszym przebiegu walk o mistrzostwo Polski.

Nawiasem dodać należy, że wszystkie mecze puli, jak i turnieju finałowego grane są do wyniku (a więc z ewentualnemi przedłużeniami), przyczem przy równości punktów decyduje stosunek bramek, a o ile i ten jest równy — trzeci decydujący mecz.

P.Z.L.T. zatwierdził dotychczas następujące terminy dla turniei otwartych w Polsce. 31 maj—3 czerwiec: mistrzostwa Pomorza, Toruń. 8 — 10 czerwiec: międzynarodowy turniej organizowany przez AZS w Krakowie. 11—17 czerwiec: narodowe mistrzostwa Polski w Poznaniu. 28 czerwiec — 1 lipiec: mistrzostwo Królewskiej Huty. 5—8 lipiec międzynarodowy turniej w Cieszynie. 20—25 lipiec turniej organizowany przez KS Stadjon w Kielcach. 2—5 sierpień: turniej międzynarodowy organizowany przez Bydgoski Klub Tenisowy. 2—5 sierpień: mistrzostwa Zachodniego Zagłębia Naftowego w Jaśle. 14 — 19 sierpień: turniej międzynarodowy Lwowskiego Klubu Tenisowego. Międzynarodowy turniej organizowany przez ŁKLT. w Łodzi będzie miał miejsce na tydzień przed Międzynarodowemi Mistrzostwami Polski, których data nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Walne zgromadzenie TS Wisły (Kraków) stwierdziło przedewszystkiem rozrost klubu i uzdrowienie finansów. Spłacono bowiem niemal trzecią część długów. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — dr. Orzelski wiceprezesi — płk. Wagner, nacz. Bilewicz, mjr. Wachowicz i dyr. Dyduch. członkowie: mjr. Prelicz, dyr. Miliński, dyr. Rutkowski, prof. Leszko, dyr. Zacharjas, Skotnicki Kaleta, Borzecki, Kiliński i Alberti. Rada senjorów: dr. Greger, Kornel Makuszyński, Vlastimil Hoffman, dyr. K. Dobija, dyr. Z. Bieżeński, dyr. Kochanowski. (o).

Warszawianka-Legja 2:1

Warszawianka — Legja 2:1 (0:1, 0:0, 2:0). We wtorek, dn. 16 b. m. na lodowisku Warszawianki rozegrany został towarzyski mecz hokejowy pomiędzy gospodarzami a Legją. Jak wiadomo drużyna Legji nie brała udziału w mistrzostwach hokejowych kl. A, to też spotkanie to nabrało charakteru meczu o moralne mistrzostwo Warszawy.

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach jedynie w Legji brak było Rybickiego. Zwyciężyła Warszawianka zupełnie zasłużenie. Gra bardzo ładna, ostra i szybka.

W pierwszej tercji przewaga techniczna Legji, przyczem przeboje Materskiego i Szenajcha mają w zarodku bramkę. Głowacki niespodziewanie z dalekiego strzału zdobywa bramkę dla Legji.

W drugiej tercji gra staje się ostrzejsza. Świetnie w tym czasie zagrywa Przedpełski.

Ostatnia tercja stoi pod znakiem przewagi gospodarzy. Warszawianka przeprowadza liczne groźne ataki przez Wernera i Materskiego. Wreszcie Przedpełskiemu udaje się minąć obronę Legji i zdobyć wyrównującą bramkę w ostatniej minucie ze skrzydła. Zwycięską bramkę dla Warszawianki strzela Michalski.

W Legji na wyróżnienie zasługują: Głowacki, Pastecki, Szenajch, w Warszawiance Przedpełski Michalski, Maternich. Sędziował p. Makowski. Publiczności 600 osób

Mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej pań, panów i par odbędą się dn. 20 i 21 b. m. w Dolinie Szwajcarskiej. (o).

Pingpongiści polscy zostali zaproszeni do Wiednia przez Kritzendorfer SK na turniej międzynarodowy w dniach 2—4 lutego. Ponieważ jest to zaproszenie oficjalne do Polskiego Związku Tenisa Stołowego, więc mowy być nie może o wyjeździe tych graczy, którzy tak znakomicie reprezentowali Polskę na mistrzostwach świata w Paryżu, a więc o Ehrlichu, Pohorylesach i t. d. Nie należą oni bowiem oficjalnie do Związku, który jednoczy zato graczy słabszych.

Nadchodząca niedziela w Łodzi zapowiada się poraz pierwszy od dłuższego czasu, wyjątkowo intresująco. Obok ciekawego meczu bokserskiego mistrzów Śląska i Łodzi, odbędzie na lodowisku ŁKS-u czwórmecz hokejowy przy udziale następujących drużyn: AZS (Warszawa), TKSZ (Toruń), ŁKS i Triumf. Odbędą się dalsze rozgrywki w grach sportowych o puhary PZGS i Triumfu.

Klasyfikacja klubów lekkoatletycznych stolicy w roku 1934 przedstawia się następująco: Klasa A: AZS, Legja, Polonja, Warszawianka, PKS Sokół Grażyna, Klasa B: Makabi, Skra, Orzeł, Amatorski KS, Sokół IV, Sarmata, ZSS i Świt, Klasa C: pozostałe kluby.

———):*:(———

Na ringu Oerebre

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

W wadze ciężkiej Piłat spotkał się z Gelstroemem. Pierwsza runda jest wyrównana, w drugiej Piłat nadziewa się na kontrę szybkiego, silnego Szweda, równego mu wagą i wzrostem, i pada na deski do „2". Jedynie dzięki niezmiernej wytrzymałości i ambicji przetrzymuje Polak tę rundę do końca. W trzeciej rundzie Piłat odrabia gwałtownie stracone punkty, mimo to przegrywa, nieznacznie ale zasłużenie.

Po meczu powitał drużynę polską konsul honorowy Polski w Oerebre, p. Helman. Wieczorem odbyła się wspólna pogawędka w Grand Hotelu, gdzie zamieszkali Polacy.

W piątek drużyna polska walczy w Sztokholmie, jako reprezentacja Poznania. Przeciw niej wystąpią sami nowi przeciwnicy, co świadczy wymownie nietylko o wielkich rezerwach boksu szwedzkiego, ale i o mądrej polityce Związku, który coraz to nowym pięściarzom daje wyrobienie międzynarodowe.

Skład Sztokholmu będzie następujący: musza Lundahl, kogucia: Anderson, piórkowa: Kreuger, lekka: Nurev, półśrednia: Vogelberg, półciężka: Jonsson, ciężka: Eriksson, znany z tournee Szwecji po Polsce.

Pięściarze polscy opuszczają Szwecję w sobotę w południe i przybędą do Poznania późno w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Z Rady Narciarskiej

W dniu 6 stycznia 1934 r. odbyło się w Zakopanem III posiedzenie Rady Narciarskiej PZN; na czoło omawianych zagadnień wysunęły się sprawy instruktorów i wyszkolenia narciarskiego, oraz jubileuszu 15-lecia PZN.

Pojęcie kwalifikacji czynnego narciarza, wprowadzone uchwałą Rady Narciarskiej, stanowi dalszy etap w planowej działalności PZN, którego troską było podniesienie sprawności fizycznej przez wprowadzenie odznaki narciarskiej za sprawność, oraz rozwinięcie zainteresowania turystyką narciarską i planowe jej uprawianie. Przez wprowadzenie kwalifikacji czynnego narciarza Związek Narciarski zmierza już wprost do tego, by korzyści, jakie daje organizacja społeczna, jaką jest PZN, były udziałem tylko czynnych narciarzy.

Te same przesłanki zniewalają PZN do ujęcia w należyte ramy wyszkolenia narciarskiego. Narciarstwo w Polsce rozwija się żywiołowo, to też kwestja nauczania jazdy na nartach, już choćby ze względów bezpieczeństwa uczących się, urasta do zagadnienia zasadniczego. Naukę jazdy na nartach powinni prowadzić tylko wykwalifikowani instruktorzy. To też zagadnienie to było na Radzie żywo i wszechstronnie dyskutowane, a powzięte uchwały dają rękojmię, że sprawa ta została skierowana na właściwe tory.

W roku bieżącym przypada 15-lecie powstania Polskiego Związku Narciarskiego, który w tym okresie spopularyzował narciarstwo, nadając mu dzisiaj już charakter narodowy. Związek uruchomił masy, przyczynił się do rozwoju całego szeregu miejscowości jako zimowisk, stworzył zimowy ruch turystyczny i warunki do powstania przemysłu turystycznego. Związek doprowadził też narciarstwo sportowe do poziomu europejskiego.

Wynik tej pracy uzasadniają postanowienia Rady Narciarskiej nadania 15-leciu specjalnie uroczystego charakteru. Kulminacyjnym punktem będą mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej. Polski Związek Narciarski wystosował zaproszenie do wszystkich prawie państw Europy i sądzić należy, że na starcie mistrzostw Polski staną najlepsi zawodnicy europejscy. Nie jest wykluczone, że podczas tych mistrzostw punktowane będzie według osobnego regulaminu ustosunkowanie się sił sportowych w narciarstwie polskiem, czechosłowackiem i ewentualnie jugosłowiańskiem.

Pozatem przyjęto do wiadomości urządzenie zawodów granicznych w Worochcie między klubami narciarskiemi: rumuńskiemi, czechosłowackiemi i polskiemi.

Zagranica w paru wierszach

Wielki turniej łyżwiarski w Davos, który, jak to już podawaliśmy, zakończył się zwycięstwem Thunberga, przyniósł mu tylko jeden sukces indywidualny. Znakomity łyżwiarz fiński wygrał 1500 mtr. w świetnym czasie 2:20.8 przed Riedlem (Austrja), Haraldsenem i Mathiesenem (Norwegja) po 2:22,6, Pedersenem (Nor.) 2:22.8, Evensenem (Nor.) i Koopsem (Hol.) po 2:25,6. 500 mtr. wygrał Pedersen (Nor.) 42.8, 2) Thunberg i Evensen po 43.2, 4) Wintner (Węg.) 44.5, 5) Haraldsen 45.1, 6) Riedl (Aus.) 45.2, 7) Mathiesen 45.4. 5 klm. Mathiesen 8:31.3, 2) Wazulek (Austrja) 8:34.6, 3) Evensen 8:37, 4) Riedl (Aus.), Langedijk (Holandja) po 8:38.7, 6) Heiden (Hol.) 8:41... 12) Thunberg 8:51.

Jeden z najlepszych narciarzy — zjazdowców świata Fritz Steuri (Szwajcarja), trenując do biegu zjazdowego w Wengen, wpadł na płot i złamał sobie nogę.

Do zawodów zjazdowych FIS w St. Moritz zgłosiło się 12 państw: Polska, Austrja, Szwajcarja, Niemcy, Anglja, Francja, Holandja, Włochy Japonja, Hiszpanja, Szwecja (jako jedyne państwo północy). Ameryka, Niemcy, Szwajcarja, Austrja, Włochy i Anglja wysyłają pełne drużyny po 6 pań i 6 panów.

W puharze Anglji największą sensacją była porażka zdobywcy zeszłorocznego puharu, Evertonu z Tottenham Hotspurs w stosunku 0:3.

Bokserzy Berlina pokonali Szczecin w stosunku 10:4. Berlin przegrał w wadze lekkiej, (Lipowski uległ Welkemu) oraz dwa punkty stracił na remisach Klingenbruna z Koetoppem (waga koguia) oraz Radlowskiego z Mitschkem (waga półśrednia).

Kanadyjczycy Ottawa Shamrocks gościli w Wiedniu, gdzie pokonali reprezentację hokejową Austrji w stosunku 6:0 (2:0, 0:0, 4:0).

Pierwszego ambasadora sportowego mianowali Niemcy. Do Helsingforsu posłano p. Schulzego, który jako oficjalny przedstawiciel dyplomatyczny Rzeszy, zajmować się będzie wyłącznie sprawami sportowemi i pracować nad zbliżeniem i współpracą niemiecko-fińską. Wynikiem tego będzie też wspólna akcja nad ułaskawieniem Nurmiego.

Przeciwnikami Bilorówny i Kowalskiego na mistrzostwach Europy w Pradze będą mistrzowie Europy, Austrjacy Papetz, Zwack, ich rodacy Baumgartner — Stillebacher, dalej Węgrzy Rotter — Szollas, Litwini Schwarz — Goeschel i parę par czeskich. Obsada będzie więc niezmiernie silna. (o).

Stosunki polityczne, które panują w Austrji, wywra zdaje się dotkliwe piętno na tegorocznym sezonie narciarskim. Oto bowiem większość narciarzy austrjackich pochodząca z Tyrolu jest zwolennikami hitleryzmu i wskutek tego jest prześladowana przez Wiedeń. W rezultacie ogłosili oni bojkot wszystkich imprez zagranicznych i międzynarodowych w kraju i zapowiedzieli, że nie będą nigdzie startować. Ponieważ trudno przypuszczać, aby kanclerz Dollfuss, z tego powodu zmienił swój stosunek do hitleryzmu, liczyć się więc należy, że wszystkie większe imprezy zjazdowe w Europie odbędą się bez najlepszych narciarzy Tyrolu.

Na liście najlepszych tenisistów gdańskich figurują nazwiska graczy polskich; dr. Grabowski z Gedanji jest dziewiąty ex-aequo z Duemkem, Gehlhaarem, Heinem, Jochheimem, Ledningiem, Sellerem i Strużinskim (który nie jest Polakiem).

Panna Wiewiórowska (Gedanja) jest na miejscu dwunastem ex-aequo z Claasen, Fehlhaber, Grimmer, Holman, Leiding, Lemming, Stark i Tietzen.

Mistrzostwo świata w jeździe figurowej na lodzie rozegrane będzie w roku bieżącym w państwach północnych. Na pierwszy ogień pójdą mistrzostwa pań w Froeger Stadjonie w Oslo. Tu przed siedmiu laty triumfowała po raz pierwszy Sonja Henie, nie oddając potem swego tytułu nikomu. Tu będzie ona też broniła tego tytułu w dniach 10 i 11 lutego, prawdopodobnie po raz ostatni, gdyż chce wycofać się z czynnego sportu. Mistrzostwa te powstały w roku 1906 a odbywają się po raz 22-gi.

O dziewięć lat starsze są mistrzostwa panów, które odbędą się 16 i 17 lutego w Sztokholmie pod protektoratem następcy tronu, Gustawa Adolfa. Tytułu broni Karol Schaffer.

Mistrzostwu w jeździe parami patronuje prezydent Findlandji Svinhufvud, a odbędą się one w Helsinkach 23-go lutego. Zawody odbędą się po raz 20-ty. Tytułu bronią Węgrzy Rotter - Szollas.

Ppłk. Aleksander Bobkowski, twórca potęgi narciarstwa polskiego i wieloletni zasłużony prezes P. Z. N., został w ostatnich dniach wiceministrem komunikacji i w związku z tem przeniesie się do Warszawy. Nie przeszkodzi mu to prawdopodobnie prowadzić dalej nawę narciastwa polskiego.

Bilorówna i Kowalski wyjeżdżają z Polski już w piątek. Po krótkim treningu w Budapeszcie i w Wiedniu, mistrzowska para uda się do Pragi na mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. (o).

Pol-Jut (Jutkowiak) zremisował z Francuzem Jeancenellem. Mecz odbył się w Nancy.

Warzecha przegrał na punkty z Dogmaux na ringu paryskim; na tym samym ringu Polak Lange również przegrał b. nieznacznie z Cadot. Prasa francuska twierdzi, iż Lange robi duże postępy.

Kronika warszawska

Pierwszy Krok łyżwiarski w jeździe szybkiej rozegrany w Warszawie na jeziorze Kamionkowskiem przyniósł następujące wyniki: panie: 1500 mtr.: 1) Jabłońska (Warsz.) 3:47, 2) Sutyńska 3:53. Panowie: 3 klm. ze startu wspólnego: 1) Dzięcioł 6:15, 2) Mertz 6:15, 3) Borkowski 6:19.4 — wszyscy z Polonji.

Mecze hokejowe o mistrzostwo kl. B rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Żass — Makabi 3:2 (1:1, 1:1, 1:0). Wszystkie trzy bramki dla Żassu strzelił Goldman, startujący niedawno w barwach Warszawianki; dla Makabi — Mazur i Szneiderman. Sędziował p. Twardo.

Skra — Iskra 3:2 (2:0, 2:1, 1:1). Bramki dla Skry strzelili: Smosarski II, Błaszczyk, Gago; dla Iskry: Dankowski i Kaczmarczyk. Sędziował dobrze p. Twardo. Legia II — AZS II 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Warszawianka II — Marymont 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Niespodziewana klęska Marymontu. Bramki dla Warszawianki strzelili: Kowalczyk (2), Piątkowski jedną. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Przeorowski.

90 bokserów zgłosiło się do mistrzostw Warszawy kl. B z 10 klubów. Największą ilość wystawia CWS (16) Zawody odbędą się w sobotę i niedzielę.

YMCA pokonała Polonię w meczu koszykówki w stosunku 22:15. Było to spotkanie o mistrzostwo zimowe stolicy, a wynik jest tembardziej sensacyjny, że Polonia od pięciu lat nie przegrała ani jednego meczu oficjalnego z drużyną stołeczną.

Mecz hokejowy Warszawa — Łódź został już ostatecznie zakontraktowany na 11 lutego r. b. w Łodzi. Również na drodze do realizacji jest mecz z Krakowem (28.2), który w przeddzień gra w Łodzi.

Nie za rok, lecz natychmiast

przeprowadzić trzeba dalszą reformę Ligi, aby wzmocnić potęgę całego piłkarstwa



NIEUDANA ROBINSONADA
Mimo wysiłków, bramkarz Westhamu musi puścić piłkę tuż nad swemi rękami

W dniach 20 i 21 b. m. lokal P. U. W. F-u w Warszawie będzie widownią dorocznych obrad Ligi P. Z. P. N.

Jak coroku tak i tym razem rozegra się batalja, której decyzje w dużej mierze mogą zaważyć na szali dalszych losów piłkarstwa polskiego i rozwoju, względnie upadku tej potężnej u nas dziedziny sportu.

Przedstawiciele 12-tu klubów polskiej ekstraklasy na jedno zdaje się zgodzą się jednogłośnie: że dotychczasowy system dwugrupowy zbankrutował całkowicie. Ponieważ jednak rok temu wszyscy traktowali go jako eksperyment, przerzucając ciężar zagadnienia na ruszenie reformy mistrzostw Ligi z martwego punktu — nikt nikomu nie może z tego powodu robić dzisiaj wymówek.

Przeciwnie — właśnie dzięki zeszłorocznemu podziałowi na grupy dziś zaczyna się dyskusję nie od tego czy wogóle Ligę reformować, lecz w jaki sposób reformę tę przeprowadzić. Świadczą o tem najlepiej trzy wnioski zgłoszone w tej sprawie na walne zgromadzenie.

Pierwszy — dalej idący, którego rzecznikiem jest zarząd Ligi, idzie w kierunku radykalnego skurtyzowania obecnej liczby 12-tu klubów do dziesięciu. Ofiarą tego pociągnięcia padłoby, jak wiadomo, Podgórze oraz Garbarnia i w ten sposób hegemonja liczbowa Krakowa, wyrażająca się w r. ub. cyfrą aż 4-ch klubów w Lidze spadłaby od jednego cięcia do dwu.

Podgórze wniosek zarządu narazie przyjęło bez protestu. Natomiast Garbarnia, mimo, że gorzej sytuowana w tabeli, występuje z kontrwnioskiem.

Nie chcemy zarzucać zasłużonemu klubowi krakowskiemu egoizmu, ale trudno wyzbyć się wrażenia, że wniosek nr. 3 krakowian, aby reformę zresztą identyczną z proponowaną przez Zarząd Ligi opóźnić o jeden rok powstał przedewszystkiem dlatego, aby uchronić się w r. b. od spadku.

To, że Garbarnia może się czuć pokrzywdzona, gdyby przeszedł wniosek zarządu — nie ulega wątpliwości, gdyż objektywnie biorąc należy przyznać rację wielu wywodom, wypowiedzianym w tej sprawie w Przeglądzie Sportowym przez rzecznika klubu krakowskiego inż. Rosensztoka.

Z drugiej jednak strony uważamy, że wszelkie decyzje na temat reform, uchwalone na rok naprzód, są zazwyczaj odkładaniem ich do przysłowiowych calendas graecas, a pozatem istnieją wszelkie szanse, że za rok znów zajdą jakieś nadzwyczajne okoliczności z jednej strony krzywdzące, a z drugiej usprawiedliwiające klub skazany na nadprogramowy spadek.

Jeśli przy tem wszystkiem wziąć jeszcze pod uwagę przykład Polonii warszawskiej, która mimo wielkich luk zarówno finansowych, jak organizacyjnych, a nawet czysto sportowych, potrafiła sobie po roku nieobecności wywalczyć powrót do Ligi, przyjdziemy do przekonania, że właściwie niema żadnych zasadniczych przyczyn, dla których trzebaby zamierzoną reformę opóźniać o cały rok.

Przykład Polonii wskazuje notabene na to, że finansowo klasa A dla klubu ligowego z drugiego końca tabeli nie kalkuluje się bynajmniej gorzej od rozgrywek ligowych (mniejsze dochody, ale też i mniejsze wydatki). Zresztą moment ten jest w stosunku do Garbarni o tyle mało istotny, że z oficjalnego komunikatu tego klubu, rozesłanego do prasy dowiedzieliśmy się, że stoi on pod każdym względem pierwszorzędnie i niema nawet mowy o żadnych kłopotach finansowych czy też organizacyjnych.

Pozatem zgłosiło jeszcze swój projekt reformy Wilno. Koncepcja polega na tem, aby stworzyć dwie Ligi liczące po 10 klubów, przyczem pierwsza grałaby o tytuł mistrza Polski, a druga o wejście do Ligi pierwszej.

Projekt ten przedewszystkiem b. niebezpieczny ze względu na stronę finansową, spotkałby się prawdopodobnie z mocnym sprzeciwem ze strony okręgów, które w ten sposób zostałyby zdegradowane jakby o jeden stopień, gdyż mistrzostwo kl. A dałoby w plonie nie wejście do Ligi pierwszej, lecz do drugiej.

Jeśli wniosek zarządu Ligi uzyska niezbędną większość, nie wiemy czy dojdziemy już tym razem do idealnego rozwiązania wiecznego problematu mistrzostw.

W każdym razie byłby to w całokształcie zagadnienia reformy mistrzostw Ligi krok o tyle znamienny, że de facto pozbawienie dwu klubów nabytych przez nich statutowo praw jest niewątpliwie... bezprawiem, bądź jak też kto chce nazwać — metodą rewolucyjną.

Usprawiedliwienie tego kroku tkwi jednak w t. zw. ligowej racji stanu, t. j. zagadnieniu dalszej egzystencji tej instytucji, a pośrednio — rozwoju i postępie polskiej piłki nożnej. Zresztą, uchwała Ligi byłaby tylko nowym wnioskiem na walne zebranie P. Z. P. N., które ma głos ostateczny!

Dziś już natomiast wiemy ponad wszelką wątpliwość, że system ten będzie najdoskonalszy ze wszystkich, które dotychczas przeżyliśmy, czy to 14-tu i 12-tu klubów w jednej grupie, czy 12-tu w dwu grupach.

Twierdzenie nasze postaramy się możliwie krótko uzasadnić argumentami nie podlegającemi żadnej dyskusji.

I-mo — biorąc pod uwagę założenie P. Z. P. N., że sport piłkarski w Polsce jest ściśle amatorski, system 10 klubów zmniejsza ilość terminów mistrzowskich i chroni graczy od przekształcania ich w komiwojażerów;

II-do — w związku z obniżającą się stale frekwencją widzów na meczach większość klubów dokładała do gier mistrzowskich sumy bardzo poważne. Potwierdza to dobitnie statystyka: tak więc dochód brutto z wszystkich meczów ligowych wyniósł zaledwie zł. 212.055 zł., co daje prawie 33 proc. zniżki wpływów wobec r. 1932-go, w którym dochody te wyniosły zł. 314.455; równie ciekawie przedstawia się statystyka przeciętnej ilości widzów, które dana drużyna ściągała na boiska swych rywalek.

	rok 1933	rok 1932
1. Cracovia	4.386	4.036
2. ŁKS	2.117	4.162
3. Pogoń	2.111	3.948
4. Wisła	2.104	1.816
5. Warta	1.857	2.847
6. Ruch	1.857	1.206
7. Garbarnia	1.206	2.550
8. Legja	1.135	2.305
9. Czarni	825	1.754
10. Podgórze	771	—
11. Warszawianka	549	1.839
12. 22. Strzelec	362	818

Statystyka ta wykazuje niezbicie, że popularność danej drużyny jest ściśle związana z klasą jej gry i pozycją, którą zajmuje w tabeli. Przykłady Garbarni i Warty, których atrakcyjność zmniejszyła się o prawie 45 proc. mówią o tem aż nadto dobitnie. Tak samo Ruch, który w r. 1932-im zajmował pod tym względem dopiero siódmą lokatę, po pełnym sukcesów sezonie zeszłorocznym zajął już trzecią za Cracovią i Wisłą.

3-o — naszą tezę o tragicznej sytuacji finansowej większości klubów potwierdza statystyka przeciętnego dochodu brutto z meczu, uzyskanego przez poszczególne kluby.

	Średnia r. 1933	Śred. r. 1932
1. Cracovia	2383	2425
2. Wisła	2319	2005
3. Ruch	1855	1697
4. Pogoń	1418	1770
5. Legja	1247	1218
6. Garbarnia	1106	1917
7. Warta	1075	1859
8. ŁKS.	1001	1590
9. Podgórze	972	—
10. 22. Strzelec	787	1805
11. Czarni	753	1516
12. Warszawianka	742	1160

Jak widzimy jedynym klubem, który uzyskał w r. ub. poważną nadwyżkę średniego dochodu w stosunku do roku 1932-go jest Ruch.

Pozatem drobne nadwyżki notuje też Cracovia i Wisła. Natomiast jeśli chodzi o kluby pozostałe, zwłaszcza cztery ostatnie sytuacja przedstawia się wprost katastrofalnie. Dość powiedzieć, że u Warszawianki i Strzelca spadek dochodów waha się w granicach wprost nieprawdopodobnych — około dwie trzecie zarobków z r. 1932.

A przecież sumy wymienione wykazują dochód brutto. Z kwot tych więc należy pokryć koszt utrzymania klubu, reklamy, podatków organizacji zawodów, no i wyjazdów, które mimo wszelkich zniżek nie dadzą się z pewnością skalkulować taniej, jak w granicach sześciuset złotych za jedną wyprawę.

Reasumując, trzeba niestety dojść do wniosku, że sytuacja finansowa klubów ligowych jest naogół katastrofalna. Uratować ją może z jednej strony możliwie najlepszy, najtańszy i najciekawszy system rozgrywek, z drugiej zaś — wydatne podniesienie poziomu sportowego meczów ligowych.

I dlatego właśnie mamy wrażenie, że przyszłość mistrzostw piłkarskich w Polsce leży, albo w bardzo skromnej liczbowo Lidze złożonej z 6-ciu lub maximum 8-miu klubów, albo też kto wie czy nie w powrocie do tak czy inaczej ujętego systemu walk w okręgach.

Ale jedno jest pewne: z reformą zwlekać nie można! *Jotge.*



CHACHLEWSKA — THEUER
stanowią w obecnej chwili najlepszą parę łyżwiarską na terenie stolicy.

Cracovia jedzie do Brna

na turniej międzynarodowy w hokeju lodowym

Brno, w styczniu.

Mniej więcej przed dwoma miesiącami zadecydował się tutejszy klub S. K. Kralovo Pole, zorganizować pod koniec stycznia wielki międzynarodowy turniej hokejowy. Noszący nazwę dzielnicy w której rezyduje, klub brneński zapewnił sobie wówczas start reprezentacyjnego zespołu Polski, liczył na mających bawić w styczniu w Pradze Szwedów i spodziewał się ściągnąć do Brna mistrzowski zespół Niemiec — Berliner S. C.

W czasie przygotowań zaszło jednak wiele zmian. Szwedzi odwołali swój przyjazd do Europy środkowej. Polsce uśmiechnęła się okazja goszczenia u siebie właśnie w tych terminach (20 i 21 styczeń) Kanadyjczyków tak, że o silnych Niemców nie warto było się już starać. W tych warunkach w Polsce turniej byłby dawno odwołany, ale ambitni Morawianie nie dali za wygraną.

PZHL udzielił zezwolenia Cracovii na udział w turnieju w jej pełnym składzie. Drugiego przeciwnika znaleziono we włóczącym się po Czechosłowacji budapeszteńskim B.B.T.E. Trzecim miał być wiedeński Waehring, który w ostatniej chwili swój udział odwołał wskutek zdekompletowania drużyny po turnieju krynickim.

Było już zapóźno, aby rozejrzeć się za innym zagranicznym gościem, zaproszono więc najlepszy zespół morawski S. K. Prościejów, w którym gra szereg internacjonałów z Cetkowskim i Michalkiem na czele. Czwartym uczestnikiem turnieju jest rodzimy — S. K. Kralovo Pole.

Tak więc przeciwników dobrano sobie równych i można być pewnym, że turniej brneński będzie stał o ile nie na wyższym, to w każdym bądź razie na równym poziomie z Krynicą.

Cracovię czeka robota nie łatwa. BBTE. nie powinnoby było być groźne dla Polaków, ale dla Brna przybywa z poważnem wzmocnieniem trzech graczy z B.K.E. Naprawdę już poważnym przeciwnikiem będzie Prościejów, mający wiele sukcesów w r. b. za sobą.

Na ostatnie miejsce predestynowani są gospodarze, ale oni właśnie są największą atrakcją turnieju. W ub. roku drugorzędny jeszcze klub, rozpoczął w b. sezonie sumienną pracę nad polepszeniem swego stanowiska. Tor zaopatrzono w oświetlenie i trybuny, trenowano często, rozgrywano kilka meczy w tygodniu, sprowadzono sobie za przeciwników E.K.E. Oxford, Slavię czy Spartę; skutki nie dały na siebie długo czekać. S. K. Kralovo Pole stał się dziś pierwszym klubem w Brnie z mocnym kapitałem rezerwowym w postaci 2 — 3000 publiczności pełnej uznania dla jego poczynań.

A przecież warunki atmosferyczne czy finansowe w jakich pracują brneńczycy są prawie identyczne z temi, jakiemi dysponują kluby polskie.

Turniej brneński, zorganizowany o srebrny puhar redakcji „Moravske Slovo" rozpocznie się w sobotę wieczorem BBTE — Prościejów, po którym Cracovia spotka się z Kralovem Polem. W niedzielę przed południem czeka Polaków uciążliwa przeprawa z Prościejowem a wieczorem finałowy mecz z BBTE. Ogólnym faworytem jest tu Cracovia, której start oczekiwany jest rzeczywiście z wielkiem zainteresowaniem. **m. lip.**

Czeski Związek Piłkarski przygotowuje się bardzo starannie do meczu rewanżowego o mistrzostwo świata z Polską, który się odbędzie 15 kwietnia w Pradze czeskiej. Doskonałe wyniki, uzyskane przez Polaków w Niemczech, Holandji, Belgji sprawiły, że Czesi przestali lekceważyć polskie piłkarstwo.

Czeski związek wybrał z olbrzymiej armji piłkarzy kilkudziesięciu zawodników, z którymi przeprowadzony zostanie specjalny trening. Wybrano trzech bramkarzy, czterech prawych obrońców, 5 lewych obrońców, 4 prawych pomocników, 6 środkowych pomocników, 6 lewych pomocników, 6 prawoskrzydłowych, 7 lewoskrzydłowych, 6 środkowych napastników i 13 łączników.

Najlepsi zawodnicy rozegrają szereg treningowych spotkań. 21 stycznia na meczu z Berlinem Praga wystawia kombinowany skład, który ma wykazać formę poszczególnych reprezentantów czeskich. Równocześnie drugi team czeski walczyć będzie w meczu treningowym z klubem wiedeńskim. 28 stycznia odbędą się w Pradze, w Brnie i Pilznie trzy dalsze treningowe mecze. Najlepsza jedenastka wyłoniona na tych spotkaniach walczyć będzie 25-go marca w Paryżu z reprezentacją Francji.

Dopiero potem kapitan czeskiego związku ustali ostateczny skład reprezentacji na mecz z Polską.

Błędne metody...

Reorganizacja wewnętrzna W. K. S. Legja w Warszawie znalazła między innemi wyraz w dość oryginalnem ustosunkowaniu się tego klubu do prasy sportowej.

Oto już w styczniu r.b. posiadacze wszystkich prasowych biletów wstępu na rok 1933-ci otrzymali zawiadomienia, że bilety te są nieważne. Mamy wrażenie, że nikt w to absolutnie nie wątpił, gdyż na biletach tych jest i bez tego zawiadomienia napisane bardzo wyraźnie, że ważność ich kończy się wraz z końcem roku 1933-go.

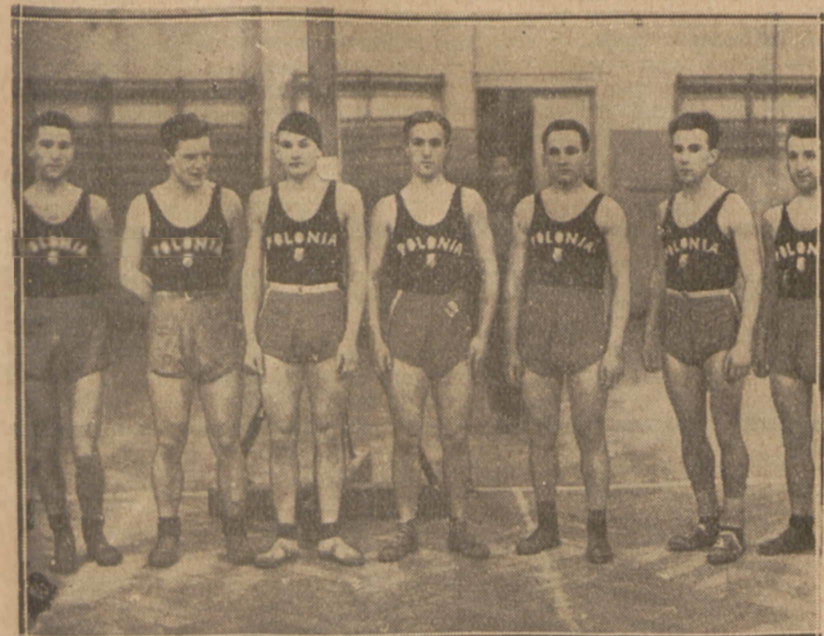
Natomiast przedstawicieli prasy musiał niemiło uderzyć fakt, że skrupulatność W.K.S. Legja skończyła się, niestety, tylko na zabiegach negatywnych w stosunku do dziennikarzy.

Że było tak w istocie, okazało się to już na meczu hokejowym pomiędzy Legją a Ogniskiem wileńskiem, rozegranym w d. 14 b.m. kiedy sprawozdawca miał do wyboru — albo nie oglądać zawodów, albo też wykupić normalną kartę wstępu.

Nie wiemy, czy cytowany przez nas wypadek jest tylko.. „przypadkiem", czy też „metodą", mającą dostarczyć funduszów do pokrycia niedoborów klubowych z jeszcze jednej kategorji widzów. To też do czasu otrzymania należnych wyjaśnień sprawę pozostawiamy chwilowo w zawieszeniu, zaznaczając równocześnie, że dla dobrze zrozumianego interesu WKS. Legja powinien się postarać, aby ten niemiły rebus rozwiązać możliwie jak najszybciej.



BRAMKARZ W OPAŁACH
choć skoczył do góry, lecz piłka mija go i może wpadnie do siatki



DOSKONAŁY ZESPÓŁ KOSZYKARZY POLONII
został niespodziewanie pokonany przez drużynę YMCA w mistrzostwach zimowych Warszawy, odnosząc pierwszą klęskę na terenie stolicy w ciągu ostatnich lat pięciu.



HOKEIŚCI LEGJI WARSZAWSKIEJ
reprezentują stolicę w grach o mistrzostwo Polski, a równocześnie ulegli Warszawiance 1:2 w meczu towarzyskim.



ZESPÓŁ HOKEISTÓW POLONII,
któremu nie powiodło się w mistrzostwach Warszawy, odniósł sukces w Łodzi, bijąc Ł.K.S. 6:4. Pierwszy od prawej znany piłkarz Szczepaniak.

OSTROWSKI I KLIMCZAK
po remisowej walce w ramach meczu Geyer — Ł.K.S.

Kulisy boksu światowego

odsłania nam Tadeusz Jarosz w swym ostatnim liście

Nasi czytelnicy przypominają sobie pewnie pierwszy list Tadeusza Jarosza do „Przeglądu Sportowego". Były w nim pewne niejasności, dotyczące walki, jaka się obecnie odbywa w Ameryce o tytuł mistrza świata N.B.A. w kategorji średniej. Na ten temat zadaliśmy Jaroszowi kilka pytań, na które nasz rodak z Ameryki nam odpowiada. Chodziło nam mianowicie o to, dlaczego Polak, który dwukrotnie pobił Vincenta Dundee, nie stanął jako challenger do spotkania z obrońcą tytułu Louis Brouillardem? Jak wiadomo, poza plecami Jarosza doszło do rozgrywki między zdeklasowanym przez Polaka Dundee a Brouillardem — no i w rezultacie mistrzem został Dundee. W sprawie tych niejasności zabiera głos Jarosz:

Monaca Pa. 2 stycznia.

— Jestem zachwycony numerami Przeglądu Sportowego, w których są opisy mego życia. Sprawia mi to wielką przyjemność, że prasa w Polsce interesuje się moją osobą.

Opowiem teraz o kilku sprawach z za kulis mistrzostw świata. W istocie, po zwycięstwach nad Dundee miałem prawo do spotkania z Brouillardem o tytuł. I tu, zdaje się, mój menażer Foutts popełnił błąd. Pertraktacje odnośnie takiego meczu były w toku. Oficjalnie rozeszły się one o drobiazg — o 2½%! Mianowicie mój menażer żądał 15% brutto dochodu z meczu, a ofiarowano nam tylko 12½%. Oczywiście można się było jakoś ułożyć, ale mój menażer zabawił się w dyplomatę i przechytrzył. Jego plan polegał na zwlekaniu z zakontraktowaniem tego meczu.

Grał na zwłokę — dlaczego?... ponieważ wiedział, że Brouillard z każdym dniem coraz trudniej robi wagę i gwałtownie tyje (jego waga przeciętna wynosiła 74 kg). Poczciwy Foutts sądził, że im dalszy będzie termin, tem, wskutek strenowania niepotrzebnych kilogramów, Brouillard będzie słabszy. Foutts chciał abym ten mecz bez trudu i napewno wygrał. Oczywiście mój menażer chciał dla mnie jak najlepiej i wcale go o to nie winię, ale tymczasem Dundee doszedł do porozumienia finansowego z Brouillardem i bez trudu odebrał mu tytuł, nim ten zdążył przerzucić się do kategorji pół-ciężkiej.

A teraz coś niecoś o moich planach; otóż mam podpisany kontrakt na mecz z Jimmy Smithem, który odbędzie się 2. II. w Madison Square Garden. Mecz ten rozegra się o tytuł mistrza stanu Pensylwanji, wobec tego będzie trwał 15 rund. Podobno State Athletic Commission robi starania, żemy mecz ten uznać jako mistrzostwo świata. Smiht pochodzi z Philadelfji, jest to nowa gwiazda amerykańska średniej kategorji. Udało mu się ostatnio pobić Young Terrego. Mam jednak nadzieję, że dam sobie z nim radę.

Moja ostatnia walka z d'Alessandro była dość ciężka, a to dlatego, że w czwartej rundzie mój przeciwnik przeciął mi skórę nad okiem. Krew mi przeszkadzała i musiałem ciągle ochraniać oko. Gdyby nie to, zwyciężyłbym jeszcze wyżej na punkty.

Mój projekt przyjazdu do Europy zdaje się, że wkracza na realne tory, gdyż moja matka chce koniecznie odwiedzić rodzinę w kraju. Przyjechałbym więc jako opiekun matki, będąc sam pod opieką swojego menażera, który sądzi, że się da zakontraktować kilka meczów w Europie.

Jeśli już piszę o mojej matce, to muszę wspomnieć, że nigdy w życiu nie widziała mnie na ringu. Poprostu boi się, że emocja i strach o mnie byłyby ponad jej siły. Za to po każdym meczu czeka z niecierpliwością mojego telefonu. Natomiast moi bracia są wiernymi sekundantami! Podczas mego meczu z Dundee cała piątka dzielnie mi pomagała. Zresztą wszyscy oni znają się na pięściarstwie, a jak już wspominałem w poprzednim liście — właśnie mój najstarszy brat — Edward — wciągnął mnie do boksu. Nawiasem mówiąc, ciężkie to były początki, gdyż mój nieboszczyk ojciec był zdecydowanym przeciwnikiem boksu. Pierwsze rękawice, które się znalazły w naszym domu, zostały skrupulatnie porąbane przez ojca siekierą! Sprawiło mi to wielki kłopot, bo rękawice były pożyczone.

Mamy wiele pociechy z młodszego brata, Wiktora. Ma on 19 lat i jest zapalonym sportowcem. W zeszłym sezonie wyróżnił się jako futbolista, ale obecnie interesuje go więcej boks. Jest on jeszcze w szkole, a więc jest amatorem, walczy w kategorji piórkowej. Doszedł on niedawno do półfinału wielkiego turnieju w Pittsbourgu i mam nadzieję, że w finale zaprezentuje godnie rodzinę Jaroszów.

Mówi się obecnie dużo w Ameryce o Neuselu. Jego zwycięstwo nad olbrzymem Impelletierem narobiło wiele hałasu. Nie ulega wątpliwości, iż Neusel zna swój fach wspaniale. Coprawda wielkiego interesu na tej walce nie zrobił, bo walczył na procent, co mu w rezultacie przyniosło aż... dwa dolary! (Impelletier miał zagwarantowane 5000 dolarów). Ale żeby dojść do korzystnych kontraktów, trzeba czasami składać takie ofiary.

Wogóle w pięściarstwie amerykańskiem o zarobki jest coraz trudniej. Dowodem tego jest choćby Polak Świderski, który sobie skalkulował, że w Europie można lepiej zarobić, no i wyjechał do was. Ciekawe jest, że menażer Neusela, Damski, jest Polakiem; nie wiedziałem o tem, ale sam z nim rozmawiałem w Nowym Yorku po polsku. Zdaje mi się, że Damski jednak zrobi dobry interes na swoim Niemcu.

Przesyłam wszystkim czytelnikom serdeczne pozdrowienia noworoczne.

Tadeusz Jarosz



AMERYKAŃSKIE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE, w sposób niepraktykowany na terenie Europy, przesyła nam Tadeusz Jarosz i jego manażer Ray Foutts.

PRAGA. 14.1. — Tel. wł. — Mistrzostwa Czechosłowacji w jeździe sztucznej na lodzie rozegrane w Pilznie przyniosły wyniki następujące: panowie: 1) prof. Koudelka 271 pkt., 2) Prazmovsky 268 pkt., 3) Losert. Panie: 1) Metzner, 2) Mikesch, 3) zeszłoroczna mistrzyni Vesela. Pozatem w jeździe pokazowej wystąpiła Sonja Henie.

ZURYCH. 14.1. — Tel. wł. — Na zawodach narciarskich pań o mistrzostwo Szwajcarji rozegranych w Grindelwaldzie zwyciężyła w kombinacji slalomu i biegu zjazdowego Szwajcarka Ruegg 198.35 pkt., przed rodaczką Aix-Zogg, która w zjeździe była szósta.

Dwa rekordy pływackie pobili Amerykanie: L. Spence przepłynął 4.500 mtr. st. klas. w 8:01.2, a miss Bridges 200 y. nawznak w 2:48.

Schmeling ostatecznie nie spotka się z King Levinskym. Manażer Niemca — Jacobs — wybrał na przeciwnika Schmelingowi Steve Hainsa. Mecz odbędzie się 14 lutego w Filadelfji.

Tilden stawia smutne horoskopy amerykańskiej drużyny w Davis Cup. Twierdzi on że reprezentacji powinien towarzyszyć fachowy manager, który może służyć radami podczas treningu i meczów, a nie członkowie Zarządu Związku.

Tilden proponuje zestawienie następującego składu drużyny: Frankie Parker - Pajkowski, Gene Mako i Sydney Wood.

Turniej tenisowy w St. Moritz wygrał Feret bijąc w finale Stefaniego 8:6, 6:4. Stefani wyeliminował Boussus.

Amerykanin Spitz skoczył niedawno na zawodach w hali 195.6 ctm.

Ciekawe doświadczenie

Plon zreformowanych mistrzostw hokejowych. Wyjazd do Mediolanu zbędny.

Zamieszczając poniższy artykuł naszego długoletniego współpracownika p. red. N. Sussermana w sprawie ewentualnej ekspedycji hokeistów do Medjolanu, nie zmieniamy swego zasadniczego stanowiska, zajętego w tej sprawie przed dwoma tygodniami (art. „A jednak trzeba jechać..." Nr. 4 Prz. Sp.).

Po raz pierwszy od czasu istnienia polskiego hokeju lodowego odważono się zdecentralizować rozgrywki o mistrzostwo Polski, przynajmniej w początkowej ich fazie. Dzięki szczęśliwemu temu pomysłowi cztery rozmaite ośrodki sportowe kraju uzyskały sposobność bezpośredniej obserwacji drużyn walczących o wielką stawkę.

Ubiegłej niedzieli wszędzie frekwencja była duża: we Lwowie w obu dniach zebrało się na trybunach ponad trzy tysiące widzów, Poznań melduje o frekwencji, dochodzącej do 2-ch tysięcy, a Warszawa — około tysiąca.

Zdaje się, że mówi to wyraźnie o konieczności zaniechania polityki koncentrowania sportu hokejowego, a raczej jego największych wydarzeń, w pewnych uprzywilejowanych ośrodkach, jeśli hokej lodowy ma stać się sportem masowym.

Dla zapewnienia temu sportowi bytu materjalnego należy klubom dać możność zdobycia mas przez zaanimowanie ich odpowiedniemi imprezami. Nadają się do tego przedewszystkiem spotkania o punkty, które z natury swej sprzęgnięte są z najsilniejszemi pierwiastkami emocjonalnemi. Te walki o punkty muszą mieć za cel zdobycie mistrzostwa Polski. Że nie są to tylko teoretyczne rozważania przekonała nas dowodnie ubiegła niedziela, która, wpadający w zobojętnienie dla wydarzeń hokejowych Lwów, wprowadziła znów w stan pełnej emocji, rozruszała na dobre Poznań a napewno podnieci niezgorzej i Kraków.

Próba niedzielna dowiodła, że trzeba poważnie myśleć w jaki sposób możnaby zmienić dotychczasowe metody rozgrywania mistrzostw, aby z widowiskowych ich wartości korzystała większa ilość ośrodków.

*

Wypowiadając się przed dwoma laty zdecydowanie przeciw eskapadzie amerykańskiej miałem na oku jedynie i wyłącznie szkody, jakie wyrządza się normalnemu rozwojowi pracy w klubach, przez ustawiczne przerywanie jej obozami treningowemi i dłuższemi wyjazdami najlepszych jednostek. Zastrzeżenia te są i dzisiaj aktualne w całej pełni.

Stan naszego hokeja lodowego w obecnej chwili nie jest tak korzystny, by usprawiedliwiał wyjazd do Medjolanu za wszelką cenę! Autorytetowi sportu polskiego bynajmniej nie zaszkodzi nieobecność hokeistów na międzynarodowej rewji, gdzie szanse uzyskania zaszczytnego miejsca są minimalne!

Nie widzimy zatem powodów by zachodziła potrzeba przerywania normalnej pracy, rozbijania zespołów klubowych i całkowitego zagwożdżenia rozwijającego się obecnie bardzo pięknie sezonu.

Sytuacja układa się w dodatku w ten sposób, że o wyeksploatowaniu jednego, czy tylko dwóch zespołów — nie może być mowy. By zestawić reprezentacji, trzeba będzie sięgnąć do rezerwoaru około sześciu drużyn i tem samem skazać je najmniej przez 20 dni na poniechanie wszelkiej szerszej działalności.

Dlatego też uważamy, że zamiast gonić za wątpliwemi zdobyczami medjolańskiemi, lepiej będzie pozostać w domu i tu skoncentrować całą energję, wysiłki i zdolności w kierunku rzetelnej i solidnej rozbudowy istniejących placówek. Jesteśmy pewni, że po tyloletnich eskapadach jednoroczna przerwa zrobi napewno dobrze, pozwoli wreszcie klubom i okręgom należycie się skonsolidować i wytworzyć fundamenty, które umożliwią w przyszłym sezonie ze znacznie lepszemi szansami ruszyć na podbój świata!

Narcyz Susserman.

Na terenie Wilna

Druga narciarska eliminacja w Wilnie przed ustaleniem składu Wilna na mecz narciarski z Rygą, który odbędzie się 27 stycznia w Rydze odbyło się w niedzielę. Trasa biegu wynosiła koło 12 kilometrów, a była tyczona w terenie trudnym. Była to pierwsza trasa na wzór norweski. Lorek w danym wypadku świetnie rozwiązał trudne zadanie. Warunki śnieżne były doskonałe. Na starcie jednak zgromadziło się tylko 13 narciarzy, co stanowi, jak na stosunki wileńskie mało. Z niewytłumaczonych przyczyn nie brali udziału narciarze A. Z. S., którzy pojechali demonstracyjnie na wycieczkę.

Zwyciężył zeszłoroczny mistrz Łotwy, Zajewski (Ognisko) 1:09:28, 2) Łabuć (Ognisko) 1:10:20, 3) Wojcicki (W. K. S.) 1:11:55. Bieg ukończyło tylko 5 zawodników.

W najbliższą niedzielę w Wilnie mieć będziemy konkurs skoków, który będzie ostatnią imprezą przed wyjazdem zagranicę. Wyjazd nastąpi 2.50 rano. Rozegrany zostanie puhar przechodni p. Prezydenta Łotwy.

Miejski Komitet W. F. ma zamiar zorganizować między 11. a 18 lutym tydzień propagandy sportów zimowych i turystyki wileńskiej. W programie tygodnia przewidzianych jest kilka imprez międzynarodowych i tak 11 lutego odbędzie się rewanż narciarskiego meczu Ryga — Wilno drużyn krajowych. W tym samym terminie mają się odbyć w Wilnie również międzynarodowe popisy łyżwiarskie z udziałem zawodników Łotwy i najlepszych łyżwiarzy Polski.

W Wilnie odbyły się zawody bokserskie. Uzyskano następujące wyniki: Sandler (ZAKS) pokonał Atlasa (ZAKS), Kagan (ZAKS) przegrał z Piątkiem WKS, Cwaj (ZAKS) pokonał przez K. O. w drugiej rundzie Pola (WKS), Norwicz (WKS) zwyciężył Minkowa (ZAKS), Solecznik (ZAKS) wygrał z Rajgnem (ŻAKS), a Kłoces (ŻAKS) po najładniejszej walce dnia pokonał Rozenbluma, byłego pięściarza Białegostoku, a obecnie W. K. S. Zawody stały na niskim poziomie i były źle zorganizowane.

Bronek Czech na 17 lutego został zaproszony do Wilna do wzięcia udziału w konkursie skoków.

Białystok, w styczniu 9134 r.

Głucho tu i cicho na wszystkich frontach. Mimo zapowiedzi ze strony Jagiellonji, że w tym roku uruchomi tor i drużynę hokejową, chwilowo skończyło się na ślizgawce (najlepsza w Białymstoku. Mamy oprócz tego jeszcze 4 ślizgawki, ale przyczyniają się one tylko do rozrostu sportu łyżwiarskiego wszerz: widać łyżwiarzy, wysilających się na sztuczną jazdę, ale ani jednego instruktora.

Narciarze też trenują jakoś samopas i tylko Jagiellonja przeprowadza jakie takie treningi; co zaś do kursów, które zapowiadała Komenda P. W. narazie cicho.

Z sal gimnastycznych przenikają wieści, że Luckhaus, Kucharski, Strzałkowski i inni trenują intenzywnie, chcąc dotrzymać obietnic co do zamiarów letnich.

O grach sportowych tylko tyle można powiedzieć, że oprócz dobrych chęci K. P. W. „Ogniska" niema nic, a prasa białostocka ciągle alarmuje sfery sportowe, że poziom w zastraszający sposób się obniżył.

Tak samo boks po dobrym początku (mecze z Grodnem) nie daje znaku życia; a potem zawodnicy znowu będą narzekali, że brak im obycia ryngowego.

Z całego Kraju

Bydgoszcz T. K. S. Z. — Polonja 2:1. Zwycięstwo zawdzięczają torunianie słabej grze bramkarza miejscowych. Oba punkty dla T. K. S. Z. zdobył Osmański, dla bydgoszczan — Orlicz. Sukces ten przyniósł drużynie gości tytuł mistrza Pomorza w hokeju. Sędziował dobrze p. Taczyński z Grudziądza. Kabel — Sokół I 3:2.

Dalszy ciąg turnieju w koszykówkę dał następujące rezultaty: K. P. W. — Sokół V 26:18. Sokół I — Sparta 17:15, 62 p. p. — O. P. N. 54:5, Polonja — Amator 28:14.

Grudziądz. Państwowa Szkoła Budowy Maszyn — Gimnazjum Mat. Przyr. 2:2. Mecz hokejowy na średnim poziomie technicznym. Sokół — Reprezentacja miasta 11:1. Sokoli mieli przedewszystkiem przewagę techniczną.

Gedanja (Gdańsk) — Strzelec 8:8. Mecz bokserski. Zawodnicy Strzelca to dawni pięściarze Olympji. Gedanja rozczarowała, podtrzymują tradycje tylko weterani jak Bianga i Hanske. Wyniki: Cynamon (G.) remisuje z Jankowskim. Sierocki (G.) wypunktował Ziółkowskiego. Wyschetzk (G.) przegrał z Schoenem. Bianga (G.) pobił Dudziaka, Hirsch (G.) przegrał z Skowrońskim Gołembiewski (G.) zremisował z Klamerem. Mueller (G.) przegrał z Zaremba. Hansae (G.) pobił Heinricha. W wadze ciężkiej walki nie było.

Równe. Mistrzostwo hokejowe wołyńskiej kl. A zdobyła Pogoń, bijąc w decydującem spotkaniu Policyjny KS 5:0.

Przemyśl. W zawodach skijöringowych w konkursie oficerów zwyciężył kpt. Gross: w konkursie podoficerów — plut. Wiciak, a w cywilnym — Richter. W zawodach hokejowych o mistrzostwo, Polonia pobiła Junaka (Drohobycz) 7:2, Czuwaj — Junak 15:0. Mistrzem został Czuwaj, który walczy w półfinałach z mistrzem Stanisławowa i Tarnopola.

Sosnowiec. Makabi (Kraków) — Po upływają pod znakiem gry równorzędnej. Nesselroth i Milek strzelają trzy bramki dla Makabi. W trzeciej tercji gospodarze przewajają i strzelają bramki przez Bogdanowicza, Wolnego i „Leo". Unja — KS 09 (Mysłowice) 2:0. Goście mieli przewagę w pierwszych dwu terciach. Gra na niskim poziomie technicznym. Bramki: Muszyński i Słota.

Tarnów. Prezesem zarządu podokręgu gier sportowych został kpt. Frąckiewicz. W hokeju na lodzie: Gimnazjum II — Gimnazjum I 3:0 i 3:0. Bramki strzelili — Piecznik (3), Orczewski (2) i Smoliński.

Mistrzostwa narciarskie Makabi (Bielsko) na Hali Boraczej przyniosły wyniki: 12 klm.: Wiener J. 59:16, 2) Wiener S. 1:00.56; 9 klm. juniorzy: Wurzel 49:20.4, klm młodzicy: Feuereisen 21:50; 8 klm. panie: Frenklówna 47:43.

ŁÓDŹ. 14.I. — Tel. wł. — Popularny sędzia piłkarski Kazimierz Wardęszkiewicz ciężko zaniemógł i od trzech tygodn przebywa w szpitalu. W tych dniach poddany on będzie operacji woreczka żółciowego.

Krzeneck, trener piłkarski Łodzi, którego poddano ostrej krytyce na walnem zgromadzeniu ŁZOPN-u kończy już 1 lutego swą pracę i wyjeżdża do Hiszpanji, gdzie trenować będzie słynną FC. Barcelonę. Okazuje się więc, że trener Barcelony... nam nie wystarcza.

Doroczny bal Warszawianki odbędzie się w r. b. d. 20 stycznia w salonach reprezentacyjnych Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 23). Będzie to jedna z nielicznych okazyj zetknięcia się warszawskiego świata sportowego nie na widowni, lecz w ramach beztroskiej zabawy towarzyskiej.

Walne zebranie WOZPN odbędzie się w niedzielę dn. 21-go b. m., a poprzedzi je w sobotę zebranie podokręgu robotniczego.

Lwowskie Kolegium Sędziów odbyło swe walne zgromadzenie jak zwykle w dość podnieconej atmosferze cichych podjazdowych walk. Uchwalono nowy statut i regulamin, z lekceważeniem ustosunkowano się do projektów pozbawienia OKS-ów autonomji i w końcu przystąpiono do wyborów, które wprowadziły na stolec prezesowski znów p. Wieczystego, zastępcą został red. Markus, członkami zarządu pp. Brezdem, Madura, Tarczyński, Strzelecki. Do komisji kwalifikacyjnej weszli pp. Kurzweil, Sawicki i por. Szyba. Lwowski OKS liczy 150 członków.

Lwowska Liga Okręgowa nie może się całkowicie ustabilizować wobec uchwały PZPN anulującej spotkania Hasmonei z Pogonią, oraz z Białym Orłem.

Pogoń I-B otrzymała puhar OKS-u za grę fair, podobną nagrodę otrzymali w klasie B Lwowianka i w kl. C — KPW Ognisko.

Wydział sportowy LOZHL wyznaczył delegatów na Stanisławów p. Naroga, na Przemyśl, Drohobycz kpt. Grossa, na Tarnopol p. Wartenfelda.

Odpowiedzi Redakcji

P. Trzcin. — Warszawa. Uwagi pańskie dotyczące udostępnienia Biegu Dookoła Polski kolarzom zagranicznym są zupełnie słuszne i całkowicie pokrywają się z naszem zdaniem. Natomiast projekty 16-stoetapowej trasy są nierealne w warunkach amatorskich (3 tygodnie wyścigu) i w zestawieniu z poziomem fizycznym naszych szosowców. „Dookoła Węgier" liczył w r. z. tylko pięć etapów.

P. J. L. — Grudziądz. Informacje bardzo interesujące, wykorzystamy je przy sposobności. Jeżeli nasuwają się panu dalsze uwagi krytyczne — prosimy je nadesłać. Dobro tego sportu wymaga gruntownego oświetlenia pracy związku! Nazwiska informatorów zachowujemy z reguły do wiadomości własnej.

P. Maks Hab., Żywiec. Niestety z propozycji Pana skorzystać nie możemy.

AZS. Referat sportów zimowych, Warszawa. Przed paroma tygodniami drukowaliśmy już zapowiedzi tych zawodów. List Panów nie wnosi ani jednego nowego szczegółu.

P. St. Sierz., Wołomin. Służymy w redakcji całkowitą tabelą, z której braki może Pan sam uzupełnić.

P. R. Dziurdz. Sosnowiec. Na sprawy te mamy swój własny pogląd, przeto z artykułu nie skorzystamy.

KUPON PLEBISCYTOWY

Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w 1933 r.

Nazwisko:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Imię i nazwisko czytelnika:

....

Dokładny adres:

....

W. T. C. ostoją kolarstwa torowego

Pozycja Szamoty zagranicą. P. Z. T. K. nie ujawnił żadnej aktywności

Henryk Szamota zajmuje zupełnie specjalną pozycję w polskiem kolarstwie torowem. Wyróżnia go przedewszystkiem licencja zawodowa, którą wykupił przed półtora rokiem, jako pierwszy kolarz polski. Wyróżniają go też sukcesy, odniesione na terenie międzynarodowym.

Opinia nasza traktuje wyniki zagraniczne Szamoty z wyraźnem lekceważeniem. Depesze o jego wystepach opatrywane są stale tytułami opiewającemi „Nowe niepowodzenie Szamoty", bądź też stwierdzającemi z rezygnacją, że „Szamota znowuż przegrywa", co formalnie zgodne jest z prawdą, bo zawodowy mistrz Polski ani razu nie zajął pierwszego miejsca w klasyfikacji mityngu.

Wystarczy jednak przypomnieć sobie czasy amatorskie młodego mistrza, żeby odnosić się do obecnych wyników o wiele życzliwiej. Czy nie uważalibyśmy powszechnie za wielki sukces, gdyby udało się Szamocie pokonać na Dynasach Falck Hansena, Cozensa, Engla, Faucheux, gdyby choć raz zamarkował swą wyższość nad pięciokrotnym mistrzem świata Michardem lub fenomenem demarażu Jef Scherensem?...

A przecież właśnie takie zwycięstwa udało się Szamocie odnieść! Śmiało można powiedzieć, że niema zawodowej sławy, którąby nie oglądała tylnego koła mistrza Polski. Jest to bardzo wiele, zważywszy krótki okres wyszkolenia zawodowego Polaka i jego młody wiek.

Już dzisiaj z dużem prawdopodobieństwem powiedzieć jednak możemy, że Szamota nigdy nie będzie postrachem torów zagranicznych i niepokonalnym fenomenem szybkości. Na drodze jego sławy stoją dwie nieuleczalne choroby: brak zrywu i powolna orjentacja. Szamota, słaby taktyk, stale jest zaskakiwany przez pomysłowych przeciwników.

Dla dokładnego zorjentowania się w możliwościach i wartości wyników Szamoty, należałoby jeszcze uwzględnić nieznany spółczynnik umów wśród zawodowej kompanji. Do „tejże kategorji nieuchwytnych wektorów zaliczyć trzeba pogłoskę, jakoby Szamota służył za „pacemakera" dla Micharda. Jest to możliwe, ale raczej — mało prawdopodobne.

Przy wyznaczaniu pozycji Szamoty w konstelacji szybkich zawodowców, pochlebne świadectwo wystawia mu doborowe towarzystwo, w jakiem się ścigał. W skład tej ósemki wchodzili: Michard, Gerard'n, Faucheux, Heneman, Martinetti, Falck Hansen, Cozens i Szamota. W zależności od okazji i terenu doszlusowywał tu Scherens, Arlet, Richter, Chapalain itd. Tem wyżej cenić należy sukcesy, odniesione w gronie, a wyrażające się (bierzemy pod uwagę sezon torów otwartych 1933 r.) w postaci jednego miejsca drugiego w mityngu, dwu — trzecich oraz jednego piątego. Pamiętać należy, że dla zajęcia jednego z tych miejsc, Szamota musiał conajmniej wygrać swój przedbieg — czyli pokonać dwu doborowych rywali.

W punktacji całorocznej przypada Szamocie 10—12 miejsce. Przed nim stawiamy: mistrza świata Scherensa (Belgja), Micharda (Francja), Gerardina (Francja), Richtera (Niemcy), Falck Hansena (Danja), Faucheux (Francja), Honemana (U.S.A.) i Engla (Niemcy). Na jednym poziomie są: Szamota (Polska), Arlet (Belgja) i Steffes (Niemcy). Niżej klasyfikujemy: Richli (Szwajcarja), Cozensa (Anglja), Chapalaina (Francja), Matteiniego (USA), van Egmonda (Holandja), Dascha (Niemcy), Włochów Pellizzariego i Malateste, Dinkelkampa (Szwajcarja) i dziesiątek sprinterów pomniejszych.

Najciemniejszym punktem tegorocznej karjery był start na mistrzostwach świata w Paryżu, gdzie Polak zajął dwukrotnie ostatnie miejsca, przegrywając przedbieg z Dinkelkampem, a repeszaż z Richlim i Matteinim. W bezpardonowej walce, gdzie nie można liczyć na lekceważenie przeciwników, ani na ich pobłażliwość, zemściły się braki taktyczne naszego zawodnika.

Za najszczęśliwszy dzień uważać może Szamota start 10 września, kiedy w rozgrywce o Coupe d'Europe w pobitem polu znaleźli się Scherens, Martinetti, Falck Hansen, Faucheux i Cozens. Takich kart życzymy Szamocie jak najwięcej!

Na tle tych niewątpliwych sukcesów Szamoty, odnoszonych na torach Paryża, Bordeaux, Antwerpii, Brukseli i Kolonii, tem jaskrawiej razi nasze oczy nędza polskich torowców w kraju. Zwróciliśmy już w poprzednim artykule uwagę na bezczynność Związku Kolarskiego w pracy nad rozwojem tego sportu wszerz i wwyż. Propagandy zaniechano całkowicie, pozostawiono kolarstwo własnym siłom i własnemu rozpędowi.

Mało tego! PZTK nie przedsięwziął również absolutnie żadnych kroków, zdążających do podniesienia poziomu sportowego. Mamy w Polsce pięć betonowych torów, czynnym był w sezonie na dobrą sprawę tylko jeden.

Mamy dobrego, na nasze stosunki, niedościgłego, sprintera w Paryżu. Sprowadzenie go do Warszawy miałoby kolosalne znaczenie dla poprawy klasy zawodników krajowych. Czy PZTK przedsięwziął jakiekolwiek kroki w tym kierunku?

Nie, nie i nie! Nie zrobiono nic! Ograniczono się do działalności dyscyplinarnej, wierząc, że posypanie głów popiołem dyskwalifikacyj przyczynia się do usprawnienia nóg, lub do zlikwidowania wewnętrznego chaosu.

Nie wyzyskano Szamoty, odłogiem pozostawiono tory w Warszawie (Legji), w Krakowie, w Łodzi i w Kaliszu, nie wystarano się o trenera, nie urządzono zawodów z zagranicznymi sprinterami, nie wyzyskano możliwości wysłania naszych zawodników na naukę, nie ruszono z miejsca projektu „drużyny narodowej"...

W zastępstwie Związku Kolarskiego, do pracy nad odrobieniem zaległości torowych wzięło się Warszawskie Tow. Cyklistów. Już sam fakt, że udało się na Dynasach zorganizować kilkanaście wieczorów torowych, wydatnie powiększyć cyfrę publiczności i ustrzec się większych nieporządków organizacyjnych, stanowić może dyplom uznania dla pracy kilku fanatyków kolarstwa torowego.

Dzięki wysiłkom WTC udało się przebiedować rok bez większych strat. Kolarze naogół utrzymali swoją formę, choć o postępach trudno mówić ze względu na brak regularnego treningu i odpowiednich wzorów.

Najwyższą klasę reprezentuje poprzednemu mistrz Polski Artur Pusz (WTC), którego zdolności o wiele przerastają — naszem zdaniem — obecne wyniki. Pusz marnuje swój talent. Stać go spewnością na czas lepszy od 13-tu sekund i na rywalizację z silniejszymi przeciwnikami. Obecnie Pusz nie prowadzi rozsądnego treningu, lekceważy małych przeciwników i w rezultacie — przegrywa z Frączkowskim czy Klausem.

Surowy, lecz olbrzymi talent kolarski i siłę fizyczną reprezentuje Einbrodt (ŁKS-Łódź). W zeszłym roku zawodnik ten miał czas 12,2 sek. na 200 metrów. W roku bieżącym miał na mistrzostwach Polski już tylko — 12,8. Za rok — o ile Helenów będzie w dalszym ciągu zamknięty na kłódkę — będzie za wodnikiem „dzikim"...

Na trzeciem miejscu stawiamy sprintera o najrówniejszej formie — Frączkowskiego (WTC). Ma on przyjemną dla oka jazdę i kilka najprostszych szablonów taktycznych. Każdoroczne postępy, dokonywane przez tego młodego zawodnika, każą oczekiwać od niego znacznych sukcesów.

Króciutką listę wartościowych sprinterów zamyka Klaus (WTC), rewelacja — w pewnym stopniu i na pewną skalę — ubiegłego sezonu. Awansowany w roku bieżącym do pierwszej klasy, potrafił nie tylko utrzymać się w niej na poziomie, ale także błysnąć nieraz poprawnym sprintem. W czasie jednego z takich olśnień udało mu się pokonać samego Pusza.

Koszutskiego — po dwu startach — nie jesteśmy w stanie sklasyfikować. W Kaliszu (gdzie w sezonie ubiegłym odbyły się dwa dni zawodów) Koszutski pokonał Pusza, w Warszawie uległ mu zdecydowanie. Możemy mu powtórzyć to, co już dziesięć razy słyszał: wielki talent i zupełna niechęć do systematycznego treningu.

Wyżej stosunkowo niż klasę sprinterów, oceniamy naszych dystansowców. Doskonale przedstawia się Popończyk (WTC), niekoronowany mistrz biegów drużynowych, tuż za nim stawiamy zwartą grupę, złożoną z Michalaka (Legja), Włodarczyka (wrócił do formy pod koniec sezonu) i Oleckiego (Legja). Na dalszym planie stoi Fajge (WTC.)

Stayerów w jeździe za motorami traktować należy jako pożądaną przynętę dla tłumów, a nie jako specjalizujących się zawodników. Wszystko, cośmy za motocyklem zobaczyli, nie odbiegało od pojęcia dyletantyzmu i prymitywu.

Zamykając bilans, z rozpaczą myślimy o przyszłym sezonie. Co będzie, jeśli WTC zrezygnuje z urządzania wyścigów i przeniesie swą działalność na szosę? Co stanie się wówczas z torowcami kraju, który ubiegał się w roku zeszłym o organizację... mistrzostw świata?

Czy młodzież otrzyma sport?

Związek Polskich Związków Sportowych opracowuje obszerny memorjał w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Czy jeszcze jeden atak na odrutowaną twierdzę Ministerstwa Oświaty odniesie tym razem skutek — trudno przewidzieć. W każdym razie należy podnieść z całem uznaniem fakt, że Z.Z. tak nieustępliwie walczy o jedną z najistotniejszych bolączek sportu polskiego.

Bądźmy bowiem szczerzy: sport polski wyrósł na młodzieży inteligenckiej. Wystarczy przypomnieć sobie choćby tytuły naukowe, względnie stanowiska społeczne piastowane dziś przez byłych graczy Polonji stołecznej. Poprostu nie było wśród nich ludzi, którzy dziś nie posiadają wyższego cenzusu naukowego: inż. J. Grobowski w bramce, sędzia Sądu Okr. w W-wie Czyżewski, inż. Walczak w obronie; adw. Hamburger, mjr. Loth, dyr T. Gebethner w pomocy; red. Strzelecki, inż. Emchowicz, red. T. Grabowski, ś. p. J. Loth, dr. Zantman w napadzie, to przecież skład Polonji z jednego rocznika.

W innych klubach było zresztą podobnie, może już bardziej „demokratycznie", ale w każdym razie wszędzie element inteligentny kładł swe poważne piętno w drużynie każdego klubu.

Czy sport zawodniczy i życie klubowe inteligentów tych — wtedy uczni szkół średnich wykoleiło i wypaczyło? Sądząc z ich dyplomów naukowych, a przedewszystkiem ze stanowisk, zajmowanych obecnie w przeróżnych dziedzinach życia — stanowczo nie.

A rola ówczesnej młodzieży szkolnej była niepomiernie trudniejsza, niż dzisiejszej. Puszczona była absolutnie samopas, nie było mowy o jakiejś opiece ze strony Min. Oświaty czy nieistniejącego wtedy Z.Z., a na barkach jej spoczywały poza nauką i ćwiczeniami fizycznemi jeszcze kłopoty organizowania klubów, uczestniczenia w zebraniach zarządów, których w większości byli członkami, sprawy finansowe, wreszcie praca niejednego z nich w organizowaniu związków sportowych — polskich, względnie okręgowych.

Dziś czasy wskrzeszone przez nas w tem krótkiem wspomnieniu są niestety tylko... wspomnieniem. Ale dlatego też właśnie Z.Z. tak uparcie walczy o częściowe choćby zniesienie zakazu należenia młodzieży szkół średnich do klubów sportowych.

Przesłanki Związku Związków są proste i logiczne; przez wprowadzenie młodzieży inteligenckiej do klubów podnosi się ich poziom intelektualny, dopuszcza się zastęp młodzieży zdrowej fizycznie i moralnie, racjonalnie odżywianej od dzieciństwa, wreszcie unika się niemoralnego momentu konspirowania się uczniów, którzy mimo zakazu należą i dzisiaj do klubów pod przybranemi nazwiskami, czy też pseudonimami.

Związek Związków idzie Ministerstwu w sprawie tej jaknajdalej na rękę. Wyraża się to w tem, że proponuje wyznaczenie wraz z Min. elity — klubów, do których jedynie młodzież mogłaby być przyjmowana, oraz w propozycji stworzenia oddzielnych oddziałów szkolnych, pracujących pod kierunkiem nauczycieli wychowania fizycznego.

W związku ze swym memorjałem Z.Z. rozesłał do wszystkich sportowych związków państwowych okólnik, w którym zwraca uwagę, że obecnie, w czasie pertraktacyj z władzami szkolnemi, nielegalne należenie uczącej się młodzieży do klubów utrudnia bardzo akcję Z.Z.

Okólnik ten podkreśla równocześnie, że w celu ułatwienia kontaktu ze szkołą Związki i Kluby winny dołożyć starań, aby wciągać w skład swoich zarządów nauczycieli ze szkół średnich.

Akcja Z.Z. zakrojona jest, jak widać z tego, na bardzo szeroką skalę. Jeżeli konsekwencją jej będzie zrobienie wyłomu w chińskim murze, dzielącym obecnie młodzież szkolną od klubów sportowych, będzie to sukces dla sportu polskiego olbrzymi.

Zresztą, zdaniem naszem, starania te powinny mieć duże szanse powodzenia. Mimo wszystko bowiem, czynniki miarodajne w Min. Oświaty, oraz opinjodawcza w tej sprawie Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, powinny dojść do przekonania, że wcielanie młodzieży szkolnej do klubów w formie proponowanej przez Z.Z. może tylko wyjść na dobre zarówno tej młodzieży jak i jej opiekunom.

Pozatem zwłaszcza R. N. W. F. nie może zapominać również o tem, że jednak sport rekordowy, jako zresztą bardzo specyficzny przejaw całokształtu wychowania fizycznego odgrywa w życiu państwowem rolę, której w żadnym wypadku nie można lekceważyć, czy nawet zwalczać, lecz przeciwnie — należy popierać.

Przykłady narodów całej Europy Zachodniej, nieprawdopodobne w polskich stosunkach koncesje, jakie w tej dziedzinie czyni dla sportu rząd Italii, wreszcie generalna rewizja pojęć na tematy omawiane w Rosji sowieckiej — wszystko to świadczy niezbicie, że działa, z których Z.Z. bombarduje twierdzę zakazu szkolnego nie są nabite bynajmniej „prywatą" czysto sportową, lecz zawierają w sobie treść poważną i związaną ściśle z żywotnemi interesami Rzplitej.

Gniezno. Trzydniowe mistrzostwa bokserskie przyniosły tytuły następującym zawodnikom: Olejniczak (St.), Bdziński (St.), Jaskowiak (St.), Chełmikowski (Sok.), Lelewski (St.), Stolarek (Sok.), Leśniak (Sok.), Bolecki (WKS). Drużynowe mistrzostwa w boksie zdobyła Stella przed Sokołem. Mecz hokejowy Stella — KS Gimnazjum 1:0. Bramka — Olejniczak.

Kępno. Concordia — Sokół 6:0. Smutne zwycięstwo gimnazistów. Bramki: Wołko II (2), Noiński, 2) Bytoński i Wołko I.

NARCIARSTWO

Zawody narciarskie w Jaremczu zorganizował KPW ze Stanisławowa. Start biegu zjazdowego znajdował się na grzbiecie Czarnohory (600 m.). Różnica wzniesień wynosiła 450 m. na przestrzeni 4 klm.

Warunki nie były łatwe, lecz mimo to osiągnięto doskonałe wyniki. Na pierwszy plan wybiła się trójka doskonałych narciarzy, więc zakopiańczyk Radło, startujący w barwach lwowskiego AZS-u, znany narciarz Lankosz z przemyskiego PTT, oraz jeden z najlepszych nrciarzy Stanisławowa — Krycuń (Rewera).

Wynrki techniczne są następujące: Radło 4:16, 2) Lankosz 5:11, 3) Krycuń 5:40, 4) Kulczycki (Zw. Strzel. Delatyn) 6:08, 5) Józków (Z. S. Delatyn) 6:11.

Worochta staje się obecnie bardzo popularna w całej Polsce. To „Zakopane" wschodniej Małopolski zupełnie słusznie zasługuje na poparcie kompetentnych władz, gdyż ostatnio wykazuje niezwykłą żywotność. Worochta jest dziś niedopoznania; z letniej miejscowości letniskowej stała się obecnie miejscem wszystkich wycieczek i wypraw narcarskich. Obecnie przebywa w Worochcie kurs CIWF-u.

Wykańcza się druga co do wielkości po Zakopanem skocznie narciarską, na której zawodnicy będą mogli osiągnąć 60 metrów. Skocznia ta będzie gotowa jeszcze w tym miesiecu, a otwarcie jej nastąpi w połowie lutego po mistrzostwach w Zakopanem (8—10 luty). Na otwarcie skoczni przybędą najlepsi w Polsce skoczkowie. Program zawodów zapowiada się bardzo ciekawie. .j).

Okręgowe mistrzostwa narciarskie krakowsko - śląskie odbędą się w sobotę i w niedzielę w Wiśle. Startują czołowi zawodnicy śląscy z Legierskim, Kozdroniem i t. d. na czele.

Narciarską wędrówkę gwiaździstą organizuje w dniach 21—24 lutego Skimka (Kraków). Polega ona na tem, że drużyny w ciągu czterech dni, idąc dowolnemi szlakami muszą przybyć na 24 lutego do Rabki. (o).

Cieszyn. Narciarskie zawody graniczne zorganizowane przez Oddział Wróżna PTT Beskidu Śląskiego w Orłowej Górnej Lisznej koło Cieszyna Czeskiego przy licznym udziale zawodników polskich i czeskich o puhar wędrowny PTT przyniosły wyniki: Bieg 18 klm.: 1) Dawidek (Zakopane) 1:24.05 s., 2) Mrówca (Zakopane), 3) Gawlikowski (Wisła Zakopane). W konkursie skoków zwyciężył również Dawidek najdłuższym skokiem dnia 31.5 mtr.

Na zawodach narciarskich w Żywcu bieg 12 klm. wygrał Pawełek 1:00,44, 2) Buława 1:01.53.; bieg 9 klm. juniorzy: 1) Citpula 49:23; bieg. 4 klm. młodzicy: 1) Unja; bieg. 8 klm. pań: 1) Gryno 47:20; bieg zjazdowy dzieci: 1) Kubera.

Zawody odbyły się w połączeniu z otwarciem nowej skoczni. Na uroczystości byli obecni: wicekonsul Rzplitej z Mor. Ostrawy dr. Synowiecki, wicemarszałek Sejmu śląskiego — dr. Dąbrowski oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Częstochowa. Turniej siatkówki: Sokół — SMP 30:19, Makabi — Victoria 30:13. Koszykówka: Sokół — SMP 14:11, Victoria — Makabi 37:6; siatkówka pań: Makabi — Sokół 2:1 po dogrywce.

Stanisławów. Rewera pokonała w meczu bokserskim KPW Lublin 11:5. „Raz Dwa Trzy" zdobyło mistrzostwo hokejowe grupy stanisławowskiej i w półfinale walczy z Kresami (Tarnopol) i Czuwajem (Przemyśl).

I. Reksza 2)

BETTY BOOP

(Nowela)

— Która godzina? — przepraszam...

— Kwadrans po siódmej — uśmiechnął się i Ala zrozumiała, że palnęła głupstwo.

— Dziękuję — szepnęła zupełnie zbita z tropu.

Zagadnęła go tak idjotycznie! Dobrze, iż nie zapytała go jeszcze, czy tędy chodzi „dwunastka"! Co ten bałwan sobie pomyśli? I po co to?...

Czuła, że się czerwieni i zakręciła na miejscu. Zrobiła kilka kroków, gdy podszedł do niej i spytał tak naturalnie, jakby znali się oddawna:

— Trzeba pójść, prawda? Nie doczekamy się. Może jakiś wypadek.

— Pan myśli, że zaczepiłam pana — zatrzymała się raptem.

— Pani pytała o godzinę. To ja panią zaczepiam, lecz proszę mi darować, choćby z tego względu, że to mi się zdarza po raz pierwszy...

— Typowe męskie odbicie! — roześmiała się serdecznie, a on przyłączył się momentalnie.

— Czy to znaczy, że dobre? — powtórzył jej pytanie z boiska.

— Nie! To znaczy, że złe! — odcięła i zrozumieli oboje, iż może właśnie dlatego mają sobie tyle do powiedzenia...

Siedzeli na tarasie w „Gastronomji". Ciepły dzień dogorywał dusznym wieczorem. Przytulone do siebie pary ciągnęły na wiadukt, straż wyjeżdżała do pożaru, a Bank Gospodarstwa Krajowego „podróżował LOTEM".

— Dlaczego? — podjął po chwili — dobrze, postaram się pani to wytłumaczyć. Pani lubi chodzić do „Adrji", aby potańczyć, do kina — aby zobaczyć Gary Coopera i t. d., potrzebuje pani rozrywki. To jasne, to w porządku. Czuje pani pragnienie wrażeń, pewne rzeczy sprawiają pani przyjemność, tak jak mnie w tej chwili jedzenie lodów.

Może pani nawet lubić ruch i przestrzeń, chwyci się pani wówczas sportu również dla rozrywki, dla przyjemności, lecz nie wskutek tej głębokiej potrzeby, jaką w tym względzie odczuwa mężczyzna. Nigdy, napewno, nie przyjdzie pani ochota wbiec na 3 piętro „całym gazem" po to tylko, aby sprawdzić, czy potrafi pani zrobić to tak szybko, jak miesiąc temu! Prawda?

— A pan to robi?

— Robiłem. Mniejsza zresztą o mnie. Rozchodzi się o „sport kobiecy", a ściślej o to, że go nie uznaję. Bo, powiedzmy, czy przyniesie pani z dworca ciężką walizkę, kiedy może pani jechać taksówką? Nie. Nie chce się pani zmęczyć. Nie lubi pani zmęczenia.

— Mężczyzna, sportowiec uczyni to, jemu wpadnie do głowy taka fantazja. To są może śmieszne przykłady, ale chcę pani wykazać jak dalece sportowiec lubi zmęczenie, lubi wysiłek, że stać go nawet na takie dziecinne, powiedzmy, pomysły. Ćwiczenia fizyczne kobiet są przyjemną, pożyteczną, nawet konieczną rozrywką — ale to nie jest sport!

— To było w „Rekordzie", panie... Stefanie...

— Pani czytała? Dlaczego więc chce pani, żebym mówił o tem od początku?

— Nie czytałam, tylko mój braciszek zadeklamował mi kiedyś ten urywek z pańskiego artykułu. Więc co dalej? Ciekawią mnie pana wywody o sportswomen.

— No dobrze, więc dalej. Kobieta z natury nie łaknie walki, ryzyka, nie lubi fizycznego wysiłku i unika go. Zgoda? Myślę oczywiście o wysiłkach na miarę sił kobiecych, choć w księgach rekordów sportowych znajdujemy także wyczyny kobiet, nie ustępujące absolutnie wyczynom mężczyzn...

— No, przyznaje to pan. Jednak to niczego nie dowodzi. Nie każdy zresztą wyczyn fizyczny jest już wyczynem sportowym. Zbliżyliśmy się właśnie do jądra rzeczy! Gdyby sport zaczynał się i kończył na stadjonie, gdyby zostawał w szatni z pantoflami i przepoconą koszulką, nie wartoby się nim zajmować! Sport rzeźbi charaktery, mocniej może, niż ciała, rozumie pani? W tem leży jego wartość, jego siła i wspaniałość.

— I teraz najistotniejsze: charakter sportowy wynosi ze stadjonu mężczyzna, tylko mężczyzna. On potrafi zużytkować w codziennem, prywatnem życiu te wszystkie wartości, które zdobył w walce sportowej. Kobieta — nigdy.

— Odważna, nawet ryzykująca na boisku, na ulicy przez 3/4 jezdni cofa się przed nadjeżdżającą taksówką i nie zdobędzie się na ostateczny skok do przeciwległego chodnika! Byłem kiedyś szoferem, mówię z doświadczenia.. Tak, proszę pani, według mnie jest tylko jeden sport — męski, nie pojmuję terminu: „sport kobiecy"...

— Uff! Pan robił obserwacje?

— Tak! I ogłaszam pani wyniki tych obserwacyj!

— Więc nawet te kobiety, których wyczyny uznaje pan za godne mężczyzn...

— Zostały kobietami. Psychicznie nie zmieniły się ani na jotę, nie zasługiwały na miano sportowców. Pewna Francuzka, która w swoim czasie kładła na treningach dobrych zupełnie zapaśników — uciekała w popłochu przed myszą, a znana pilotka, o której odwadze do dziś dnia opowiada się z podziwem, za żadne pieniądze nie przeszła wieczorem obok cmentarza!

— Nawet pilotki?

— Nawet. Powtarzam: kobiety, w większości wypadków nie uprawiają wogóle sportu, a więc i pilotażu z zamiłowania, z istotnej potrzeby ryzyka, niebezpieczeństwa. Sport jest grą, a kobieta nie jest graczem. Może, coprawda, z zaciśniętemi zębami, przegrać w pokera nawet kilkaset tysięcy i może też z zaciśniętemi zębami, wzbić się na kilka tysięcy metrów wgórę — jest to jednak raczej aktorskie wygranie, a nie gra sportowa!

— Powiedział pan: w większości wypadków. A w tej mniejszości?...

— Proszę pani. Nie usiłuję zaprzeczać, że są t. zw. „mężczyźni w spódnicach". Nie zmienia to jednak kwestji. Taki „pan w spódnicy" jest naprawdę mężczyzną, nie jest kobietą. Znam takie typy, ale nigdy mi nawet przez myśl nie przeszło uważać je za kobiety; nie można tego robić, podobnie, jak wyżętego moralnie i fizycznie, o eliptycznych ruchach fordansera nikt nie uważa za mężczyznę.

— Więc twierdzi pan, że kobieta taka zwykła, nie „pan w spódnicy", nie może pod wpływem sportu w żaden sposób zmienić swojej psychicznej sylwetki, nie potrafi dorównać mężczyźnie w przedsiębiorczości, opanowaniu, stanowczości itd., nie mówiąc już o wyczynach fizycznych? Nie potrafi podciągnąć się pod pańskie pojęcie sportowca?

— A poco, panno Alu? Poco kobieta stara się o to? Aby zaimponować mężczyźnie? Poco ma mu dorównywać w tych rzeczach, które dla niej mają znaczenie dopiero drugorzędne? Dlaczego kobieta ma chcieć tracić swoją kobiecość? — Bo chce!

Zwolna sięgnął po papierosa, przyglądając się jej uważnie, z zaciekawieniem. Wielkie, szarozielone oczy błyszczały zaczepnie, usta zwarły się mocno, tylko maleńki nosek, jakby podrwiwał leciutko z powagi całej twarzy, nie poddając się skupieniu i stanowczości.

— Do kogo ona podobna? — zastanowił się w tym momencie Skierski. Jakaś inna twarz wychodziła ze strzechy tych czarnych włosów, z wielkich oczu i dziecinnego owalu twarzy...

— Mam! — roześmiał się, wiedząc już wszystko.

— Co pan ma?

— Dwie rzeczy. Jedna wynika z drugiej. Więc pierwsze: pani w żadnym razie nie wykona tego, o czem pani mówiła z takim zapałem! Pani jest nawskroś kobieca...

— A jak się uprę? — przerwała z wypiekami na policzkach.

— Jak się pani uprze, to ma pani szanse wygrania, w najszczęśliwszym wypadku, pustego pudełka od zapałek, za cenę olbrzymią tego, co pani w tej grze straci! Męskie cechy — to właśnie dla pani puste pudełko od zapałek...

dok. nast.

Lappalainen stanie do mistrzostw Polski

Znakomity narciarz finlandzki

O zawodnikach polskich, ich sprzęcie sportowym i terenach w Zakopanem

Korzystając z pobytu w Zakopanem słynnego fińskiego biegacza Tauno Lappalainen, który przyjechał na tygodniowy kurs dla zawodników, chciałem w kilku słowach dowiedzieć się od niego, jakie wrażenie wyniósł ze swego krótkiego u nas pobytu.

Nie jest to takie łatwe. Lappalainen mówi tylko po fińsk.u Trzeba wiec do rozmowy używać tłumacza, którym jest uprzejmy p. Raune z poselstwa fińskiego w Warszawie Rozmowa toczy się jednak żywo, bo wszyscy trzej znamy teren fachowy narciarstwa dobrze — i orjentujemy się w różnych sprawach nawet bez tłumacza.

Lappalainen żałuje, że po tygodniowym pobycie w Zakopanem musi wracać do Białowieży, gdzie go odwołują obowiązki „nizinne". Żałuje z dwóch powodów: „Najpierw nie miałem sposobności zapoznać się w większa ilością narciarzy, bo ci startowali poza Zakopanem, albo też z innych przyczyn na moje treningi nie przychodzili. — Powtóre środowisko zakopiańskie interesuje mie bardzo, gdyż widzę tu wielu zawodników rzeczywiście dobrych — i świetne tereny narciarskie.

Chciałbym bardzo widzieć w Zakopanem jakieś większe zawody w biegach, szczególniej na dłuższym dystansie, bo wtedy na podstawie obszerniejszego materjału obserwacyjnego byłbym mógł więcej powiedzieć. Mam nadzieję, że uda mi się to w czasie Mistrzostw Polski, gdyż mam zamiar startować na nich i w 18 klm. i na 50 klm. biegu.

Pytam się dalej: „Jak znalazł pan formę fizyczną naszych zawodników? Czy ta forma jest zdaniem pańskiem odpowiednia? Czy może być podstawą do tak ciężkiego treningu, jakiego dziś spotkania międzynarodowe wymagają?"

Przyznam, że ku mojemu zdziwieniu, Lappalainen uważa formę fizyczną naszych narciarzy za dobrą. „Mięśnie doskonale rozwinięte, przynajmniej u tych których masowałem. Na treningach zauważyłem również dobre przygotowanie fizyczne. Słyszałem, że odbywali dłuższy suchy trening. Uważam to za bardzo trafne. O sezonie narciarskim decyduje kapitał nagromadzony w październiku i listopadzie — przygotowanie fizyczne. Kwestja techniki ma przy biegach znaczenie mniejsze. Marsze i gimnastyka są najważniejszemi czynnikami przygotowania narciarskiego".

„Gdybym mógł udzielić narciarzom zakopiańskim rady, to zaleciłbym im — oczywiście przedewszystkiem w dziedzinie biegów — nadzwyczaj intenzywny trening jesienią. „Sucha zaprawa" jest jak powiedziałem, podstawą, a trening na nartach i na śniegu tylko jej dalszym ciągiem. Trzy do czterech treningów biegowych w tygodniu, a nawet w okresie kiedy już leży śnieg i kiedy kilka razy w tygodniu biega się na nartach, nie należy zaniedbywać codziennej gimnastyki i codziennego marszu w ostrem tempie na dystansie przynajmniej 10 klm. Jestem zdania, że tempo i formę wyrabia sie raczej na marszach, a biegi treningowe na nartach winne służyć przedewszystkiem do wyrobienia techniki. Podstawą — jak mówiłem — jest jednak forma fizyczna".



ORGINALNY TRENING MISTRZA ŚWIATA
Karol Schäfer i jego żywa lalka, najmłodsza łyżwiarka Wiednia Hedy Stenaut

Lappalainen jest fabrykantem nart w Karelji i ma w Białowieży również na podstawie swych doświadczeń, poczynić podstawowe kroki dla zorganizowania w Polsce fabrykacji nart typu nizinnego.

Pytam się go, co myśli o naszym sprzęcie.

„Wszystko o wiele za ciężkie. U nas w Finlandji biegają wszyscy na brzozie. Ja sam przywiozłem kilka par nart takich i dla propagandy oddałem je zawodnikom zakopiańskim. (Rzeczywiście i Motyka i Pradziad szli doskonale na tych nartach w 30-tce). To samo tyczy się przedewszystkiem obuwia. Typ narciarskiego obuwia produkcji polskiej ma o połowę za gruba zelówkę. Gdy biegałem z zawodnikami, żalili się, że przy szybkiem podchodzeniu, podnoszą im sie zanadto tyły nart. Jest to właśnie następstwem używania zbyt grubych i sztywnych podeszew. Przy biegu na palcach podeszwa nie ugina się dostatecznie i podnosi tył narty ku górze".



UŚCISK DŁONI OLBRZYMÓW
Piłat i Andersson pozują fotografom po walce wygranej w Sztokholmie przez Polaka.

Oczywiście uwagi doskonałego fińskiego biegacza nie odnoszą się do sprzętu przystosowanego do terenu wysokogórskiego, a u nas, siłą faktu używa się prawie ciągle takiego sprzętu. O tem, że biegacze nasi powinni mieć ekwipunek specjalny — wartoby poważniej pomyśleć.

Jakie jest pańskie wrażenie z Zakopanego?

„Jaknajlepsze. Zakopane podobało mi sie bardzo — i chętnie, jak mówiłem, zostałbym tu dłużej. Tak samo miejscowość jak i urządzenia narciarskie bardzo mi się podobają. Szczególniej imponująco przedstawia się skocznia na Krokwi.

Podobają mi się pozatem u was najbardziej dwie rzeczy: masowe starty w zawodach i organizacja odznaki za sprawność".

— A więc — „do widzenia na mistrzostwach Polski!"

k. k.

Ł.Z.O.P.N. ma swoją frondę

Przykra atmosfera walnego zebrania piłkarzy łódzkich

W tak przykrej atmosferze obradowali delegaci na walnem zgromadzeniu ŁZOPN, że z pewnością przejdzie ono do historji, jako przykład bezwzględnie szkodliwy, demoralizujący i niesportowy. 17 „bitych" godzin zmarnowano na nie mające nic wspólnego ze sportem wystąpienia, utrudnienia i walkę o przyszłe władze. Atmosfera była przez cały czas naładowana elektrycznością. Dziwić się tylko należy, że do tego rodzaju walki wciągnięto osobistości poważne.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, przystąpiono do uchwalenia systemu rozgrywek o mistrzostwo ŁZOPN-u. Przeszła koncepcja zarządu z małemi zmianami A więc ŁZOPN nie tworzy Ligi okręgowej i ustala tylko 3 klasy, które rozgrywać będą mistrzostwa w dwóch rundach, jesiennej i wiosennej, wyłaniając jesiennego i wiosennego mistrza każdej klasy.

Okres wiosenny r. b. jest przejściowy. Klasy B i C w okresie przejściowym rozgrywają zawody o puhar, jednak systemem mistrzowskim, a na jesieni przystępują do jesiennej rundy mistrzowskiej. Punkt mówiący o stworzeniu grupy eliminacyjnej z pięciu klubów, z których trzy miałyby na jesieni awansować do klasy A upadł większością głosów.

Klasa A liczyć będzie 10 klubów, składając się z wszystkich dotychczasowych klubów i mistrza klasy B — Kaliskiego KS. Pozostały więc oba kasowe kluby żydowskie Hakoah i Makabi.

Następnie przystąpiono do wyborów, gdzie sytuacja doznała niespodziewanego jeszcze zaognienia. Ze sprawozdania z 3-godzinnych obrad komisji-matki wynika, że pertraktacje rozbiły się przy ustalaniu kandydatury prezesa. Przedstawiciele klubów wojskowych, strzeleckich i fabrycznych plus ŁTSG w liczbie 9, opuściły zebranie, zapowiadając odwołanie do władz wyższych, a nawet państwowych.

Od tej chwili zebranie potoczyło się już w atmosferze spokojnej. W harmonijnym nastroju przeprowadzono wybory oraz szybko uporano się z resztą porządku dziennego. Nowe władze wybrane jednogłośnie głosami klubów reprezentujących około 600 głosów, przedstawiają się następująco: prezes — p. Konopka, wiceprezesi pp. Malinowski, Głażewski i mag. Kalenbach, sekretarze pp. inż. Wajnberg i Rąbalski, skarbnik — p. Wasiak, członkowie zarządu pp. Jordan i Cygler. Do wydziału G. i D. weszli pp.: Cerbel, Skibiński, Lohrer, Zandtke, Blumstein, Kaufman, Majchrowski, Kazimierczak i Wahlman

Następnie załatwiono cały szereg drobniejszych spraw.

Olbrzymi wzrost frekwencji publiczności na meczach piłkarskich w Łodzi, a jednocześnie katastrofalny spadek frekwencji na meczach ligowych ŁKS-u — oto, co wynika ze sprawozdania ustępujących władz ŁZOPN-u.

Na meczach ligowych ŁKS-u spadek frekwencji był katastrofalny, blisko 40 proc. Zato na meczach klubów A-klasowych frekwencja wzrosła o 1100 osób. Najbardziej kasowym klubem okazał się znów Hakoah, z liczbą zgóry 10.000 sympatyków. Ogółem na meczach klubów A kl. przewinęło się 42.283. Zupełnie niezrozumiały jest wzrost frekwencji na meczach klubów B klasy i to o 4.500 osób, niemal więc o 50 proc. 14.112 osób przyglądało się meczom B klasy. Uderza tu przedewszystkiem wysoka frekwencja na meczach na prowincji łódzkiej, specjalnie w Pabjanicach. Ciekawe, że najmniejszą popularnością cieszył się klub Zjednoczone; na jego meczach podczas całego sezonu zebrało się wszystkiego 61 widzów. Natomiast w klasie C spadek frekwencji widzów jest b. duży, wyraża się bowiem w stosunku do r. ub. stosunkiem 30 proc.

Ogółem na meczach łódzkich (nie licząc ligi) wzrosła frekwencja o blisko 10 proc. (4900 osób). Uwzględniając jednak ligę, notujemy spadek o 12 proc.

Łódzki OZPN w przeciwieństwie do Warszawskiego OZPN preliminował symboliczną złotówkę jako dochód z kar i protestów.

Międzymiastowe mecze piłkarskie Łódź — Wrocław i Łódź — Drezno, stara się zorganizować w b. sezonie ŁZOPN, który już w r. ub. był w kontakcie z Niemcami.

Szermiercze mistrzostwa Polski dla pań odbędą się 15 kwietnia w Łodzi.

):*:(

Chmielewski jest już zupełnie zdrów i wystąpi w nadchodzącą niedzielę w ramach drużyny nowego meczu bokserskiego IKP—Policyjny KS (Śląsk). Mecz mistrzów Śląska i Łodzi zapowiada się wcale interesująco i będzie jaśniejszym punktem w bezbarwnym sezonie pięściarskim kominogrodu. IKP wystawia najsilniejszy swój skład, z wyjątkiem Garncarka, który bawi w Szwecji. Miejsce jego w drużynie zajmie Taborek. W barwach IKP zadebjutuje mistrz Łodzi wagi piórkowej Woźniakiewicz

Zestawienie par na niedzielny mecz łódzki przedstawia sę następująco: w. musza: Moczko II —Pawlak, w. koguca: Nowakowski — Spodenkiewicz, w. piórkowa: Matuszczyk — Woźniakiewicz: w. lekka: Milicz — Banasiak, w. półśrednia — Gburski — Taborek, w. średnia: Rusecki — Chmielewski, w. półciężka: Wrazidło — Stahl II, w. ciężka: Placek — Krenc.

Przygotowania do meczu międzynarodowego Wrocław — Łódź zostały już podjęte. Skład Łodzi oparty jest w całości na drużynie IKP (o ile naturalnie nie dojdzie do skutku mecz z Niemcami), uzupełnionej Kłodasem w wadze półciężkiej Skład Wrocławia jest nam już też znany i przedstawia się według kolejności wag następująco: Basler, Miner, Urban, Bitzner I, Mahn Kreisch, Wenzel, Kossoubek.

Łódź zapoznaje się narciarstwem i przystępuje do budowy skoczni. W ub. niedzielę nastąpiło przekazanie terenów w Łagiewnikach sportowcom łódzkim to też ruch był olbrzymi. W Łagiewnikach powstanie niebawem skocznia narciarska.



KAJNAR i BOHMAN
stoczyli ze sobą równą walkę, lecz zwycięstwo przyznano Szwedowi.



RONSEE — NAJLEPSZY SZOSOWIEC BELGJI
w towarzystwie Demuysere i Archambault'a, doprowadza do porządku swoją maszynę przed czekającą go wielką próbą, jaką były zimowe mistrzostwa dla szosowców w paryskim „Velodrome d'Hiver".



NAJPIĘKNIEJSZY TOR ŁYŻWIARSKI EUROPY
Jest nim niewątpliwie cudownie położone lodowisko w St. Moritz. Na zdjęciu popisy łyżwiarzy zawodowych w dniu oficjalnego otwarcia sezonu zimowego.

PUHAR PRZECHODNI,
ofiarowany przez S.N.P.T.T. w Iwoniczu za zwycięstwo w sztafecie narciarskiej 4x4 km. Zawody odbędą się w pierwszych dniach lutego.



KOLARSTWO NA LODZIE
uprawiają obecnie najlepsi nawet zawodnicy francuscy

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/75. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"